Nr 39 (z dod. por.). Dnia 8 lutego. Wtorek. Dnia 27 stycznia (8 lutego) 1887 r

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym): **W Warszawie:** rocznie rs. 9, półocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półroczne rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedyńczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ul. Senatorska 26

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141

— Jutro w kościele Narodzenia N. Marji Panny (po-karmelickim) odprawioną będzie o godzinie 9-tej zrana czwarta nowenna do uroczystości św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny.

— W kościele św. Marcina (po augustjańskim) odprawioną będzie jutro, jako w uroczystość św. Apolonji, panny męczeniczki, wotywa o godzinie 10-tej zrana.

— Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) rozpoczyna się nabożeństwo odpustowe ku czci św. Scholastyki, panny, której uroczystość przypada w dniu następnym.

Przegląd polityczny.

Zewsząd ozwały się wczoraj przygrywki pokojowe. Sobotnia mowa ministra Ziemiałkowskiego, wygłoszona w przedlitawskiej radzie państwa w odpowiedzi na interpelację dep. Mauthnera, usiluje pozbawić wszelkiej podstawy trwogę giełd i alarmy dzienników, pragnie widzieć wszystko w świetle najłagodniejszem, jakkolwiek nie śmie zaprzeczyć, że położenie jest „niejasnem i poważnem". Mimo tego zastrzeżenia głos ministra zaliczonym został do rzędu manifestacyj pokojowych i dobrze wpłynął na usposobienie sfer interesowanych. W Berlinie pochwycono w lot słowa następcy tronu, który zgodnie z ks. Bismarkiem oświadczył jednemu z finansowych możnowładców Berlina: „Francja nas nie zaczepi i my nie zaczepimy Francji." Dzienniki półurzędowe w Lipsku i Strassburgu wyraziły naganę dla *Postu*, który stawia przedwcześnie kwestję „na ostrzu miecza"; francuskie ministerjum wojny pośpiesza „z urzędu" zaprzeczyć pogłoskom o bliskiej mobilizacji, p. Goblet utrzymuje, że mówić raz jeszcze o pokojowych zamiarach rządu francuskiego po tylu niedawnych zapewnieniach p. Freycineta, byłoby dolewaniem wody do morza, nareszcie wszechwładny „pan sytuacji", baron Bleichroeder w Berlinie także *locutus est* i to w sposób najprzyjemniejszy dla tych, którzy z pokoju żyją i pokoju *coute que coute* pragną.

Energicznie odpowiedział p. Clémenceau w organie swoim *Justice* na artykuł *Postu*. Kłamstwem jest, jakoby naród francuski nie mógł rozstrzygać swobodnie o pokoju i wojnie; kłamstwem jest, jakoby rząd nie miał mocy dotrzymać słowa i zachować pokój; kłamstwem jest, jakoby w rządzie ministrów rzeczypospolitej zasiadał mąż, który nosi się z myślą rzucenia swojego kraju w odmęt przygód wojennych; kłamstwem jest, że w Wogezach się zbroją; kłamstwem, że do twierdz tamtejszych wysełane są wojska z wnętrza kraju. Nie ma we Francji człowieka, który zdołałby naród zepchnąć z drogi pokoju i pracy. Śmieszną jest rzeczą twierdzić, że jeden człowiek, jeden Boulanger, gdyby istotnie dążył do wojny, mógłby silniejszym się okazać od Francji, Niemiec i Europy.

List kardynała Jacobiniego nie znalazł chętnego echa w sferach katolickich w Niemczech. Nawet *Vaterland* wiedeński nie śmie doradzać p. Windthorstowi abdykacji ze stanowiska politycznego, które zajął, i przyznaje, że między „siedmioleciem" i *kulturkampfem* nie ma żadnego związku, a nawet w takim razie nie byłoby potrzeby zrzeczenia się opozycji przeciw siedmioleciu ze strony centrum. Tak samo widocznie tę sprawę pojmuje p. Windthorst, skoro na onegdajszem zgromadzeniu wyborczem katolików kolońskich zasłonił się przed orędziem watykańskiem znaną maksymą starożytną: *ad impossibilia nemo tenetur*. Dokonał się przeto bez żadnej potrzeby rozłam pomiędzy Kurją rzymską i niemieckiem stronnictwem katolickiem, które było rycerzem bojującym kościoła i z prawdziwą chwałą bój przez dziesiątki lat wiodło. Osłabienie centrum katolickiego w Niemczech—to osłabienie Watykanu, nietylko wobec ludności, ale—co gorsze—wobec samego ks. Bismarka, który zrzekł się *kulturkampfu* nie dla czyichś tam słodkich oczów, ale dlatego, że p. Windthorst genjalną swą opozycją przyparł go do muru i wszystkie plany jego polityki wewnętrznej unicestwiał.

Zresztą niepodobna wierzyć w czarne proroctwo p. Bleichrödera, że kanclerz zyska większość stu głosów za siedmioleciem w przyszłym parlamencie. Dotychczas centrum liczyło 99 głosów, stronnictwo wolnomyślne 69, dawało to większość opozycyjną 168. Gdyby ta cyfra zeszczupleć miała o sto głosów, to chyba centrum zniknęłoby z powierzchni ziemi, zdmuchnięte powiewem listu kardynała Jacobiniego. W to niepodobna wierzyć... *Br. Z.*

Wystawomanja.

Pan Jowialski, w znanej pod tym tytułem komedji fredrowskiej, w szeregu rozmaitych przysłów powiada, iż „zbytek kazi pożytek".

Trafne to orzeczenie da się zastosować do wszystkich najchwalebniejszych zamiarów i przedsięwzięć, jeżeli tkwi w nich przesada, a już najbardziej stosuje się teraz do istnej manji urządzania najrozmaitszych wystaw, bez względu na istotną potrzebę i zamożność kraju, przypuszczalne skutki dodatnie, słowem bez krytycznego zastanowienia się nad projektem, powziętym... jakby znów powiedział tenże sam p. Jowialski: tak od śliny...

Bo proszę tylko wziąć pod uwagę takie rozstrzelenie się w przeciągu niespełna pół roku pięciu wystaw, zostających z sobą w pewnem pokrewieństwie sztuki stosowanej do przemysłu, a mianowicie trzech już odbytych: wystawy ornamentacyjnej, wystawy szkiców, wystawy odzieży i potrzeb mieszkalnych, wreszcie dwóch przygotowujących się: sztuki dekoracyjnej i bronzów oraz starożytności.

Cudzoziemiec, nieświadomy jak się podobne wystawy urządzają i jaki z nich osiąga się rezultat dla handlu lub przemysłu, mógłby sądzić, że Warszawa jest bodaj najzamożniejszem miastem w Europie kiedy sobie pozwala na tyle wystaw, zwłaszcza tak okrzyczanych i reklamowanych, jak nigdzie.

Dopiero bliżej się przyjrzawszy, spostrzegłby, że te wystawy razem złączone nie stanowiłyby jeszcze jakiegoś większego magazynu w Londynie, Paryżu lub Amsterdamie, a reklama jest głównie skierowaną ku zachęcie publiczności aby licznie zwiedzające wystawę przyczyniła się do osiągnięcia dochodu na rzecz danej instytucji, najczęściej filantropijnej.

Tym dobroczynnym celem zasłaniają się wszyscy urządzający rozmaite wystawy i usiłują rozbroić każdą słuszną krytykę, iż wzięto się do zadania po

3)

WYBUCH PROCHOWNI GRENELLE.

Wspomnienie z czasów komuny paryskiej,

przez

Edwarda Siwińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Nazajutrz, była to niedziela, o 10-ej zrana przybyliśmy do więzienia Cherche-Midi. Sprawę Zamoyskiego miał w referacie jakiś niemłody człowiek, oficer gwardji narodowej. Wyznał on z pewnem zakłopotaniem, że tyle wie o niej co i my, a mianowicie, że Zamoyski w kilka chwil po wybuchu prochowni został przyaresztowanym przez lud na placu Inwalidów i jako sprawca tej zbrodni przyprowadzonym do więzienia; lecz że prócz tego jedynego faktu, nie ma przeciwko niemu żadnych innych poszlak i dowodów.

Niewinność Zamoyskiego była aż nadto widoczną, lecz co spowodowało jego przyaresztowanie, dlaczego lud o mało go na miejscu nie rozszarpał, objaśnić tego referent nie umiał.

— Czemużeście obwinionego nie przesłuchali? — rzekł adwokat G.

— Nie było czasu, a przytem rzecz widoczna, że człowiek schwytany w chwili wybuchu na placu Inwalidów, nie mógł być jego sprawcą na przedmieściu Grenelle.

— A świadkowie czy przesłuchani?

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo ich wcale nie ma.

— W takim razie uwolnijcie tego człowieka.

— Niepodobna... rzecz została ogłoszona w dziennikach, śledztwo więc musi być przeprowadzonem.

Referent przyrzekł, że zajmie się nim gorliwie, i że za kilka dni Zamoyski uwolnionym zostanie, ale że tych kilku dni zwłoki koniecznie potrzeba, aby dać czas uspokoić się opinji publicznej, i zatrzeć wrażenie, sprawione fatalnym artykułem dziennika *Combat*. Tymczasem wydano rozkaz aby przyprowadzić uwięzionego. Gdy wszedł p. Władysław pod strażą kilku gwardzistów, był tak zmienionym, iż w pierwszej chwili nie poznałem go wcale. Włosy rozczochrane, twarz wyżółkła, pokryta kurzem i brudem, palto na nim poszarpane, jakiegoś szarobłotnistego koloru, zdawało się być wyjętem z garderoby ulicznego gałganiarza. Był widocznie tak znękanym i upadłym na duchu, że nawet nasze powitania i uspakajające zapewnienia, z tego stanu wyrwać go nie mogły.

— Patrz pan — rzekł do mnie — co te łajdaki zrobili ze mną; zamknęli mnie w jakiejś piwnicy, nie dali ani wiązki słomy, nie dali mi jeść, zwarjować można.

Uspakajaliśmy go jak tylko było można, zapewniając przytem, że ponieważ czuwamy nad nim i przedsiębierzemy wszelkie starania, aby go czemprędzej uwolnić, nic mu się zatem złego nie stanie.

— Zabiją mnie, zabiją — powtarzał p. Władysław — co znaczy u tych gałganów zabić człowieka. Pieniądze mi zabrali, nie mam ani grosza.

Zostawiliśmy panu Władysławowi 20 fr. i uzyskaliśmy przyrzeczenie od naczelnika więzienia, że go z piwnicy do więziennej celi przeniesie i pobyt jego o ile to być może mniej przykrym uczyni. Samo już to wreszcie krótkie ustne wyjaśnienie sprawy wpłynęło na zmianę dotychczasowego obchodzenia się z nim. W oczach prostych komunalnych gwardzistów był on poprzednio wielkim zbrodniarzem, ajentem Wersalu i sprawcą wysadzenia prochowni: obecnie widzieli, że był tylko ofiarą jakiegoś nieporozumienia, fatalnej pomyłki. Czuć było tę różnicę w tonie, z jakim sierżant, odprowadzając go do więzienia, słowo „*allons*" wymówił.

Pełni dobrej otuchy opuściliśmy więzienie Cherche-Midi, lecz za słuszną radą adwokata G. postanowiliśmy powrócić nazajutrz, „gdyż, jak dodał, dopóki go nie uwolnimy, dopóty o los jego możemy się lękać. Żyjemy w czasach wyjątkowych, w których życie człowieka niewiele ma znaczenia. Gdyby nie ten fatalny artykuł Delecluse'a, byliby go już dzisiaj uwolnili z pewnością".

Przewidywania adwokata G. najzupełniej się sprawdziły, przez cały następny tydzień zwłoczono nas od dnia do dnia, zawsze zapewniając, że hr. Zamoyskiemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, i że niebawem na wolność wypuszczonym zostanie.

Nareszcie w niedzielę 23-go maja, formalnie oświadczono nam, że dnia następnego, skoro się przed południem zgłosimy, Zamoyski nam wydanym zostanie; umówiliśmy się więc z doktorem Landowskim na tę godzinę. Mieszkałem wówczas na przedmieściu Batignolles, niedaleko kościoła Panny Maryi.

W poniedziałek od samego rana słychać było gęste wystrzały, ale tak się już do nich nawykło, że i tym razem niewiele na nie zwróciłem uwagi. Skoro jednak wyszedłem na ulicę, zobaczyłem ruch niezwykły pomiędzy ludnością; kobiety i mężczyźni

dyletancku, bez znajomości rzeczy, a rezultat jaki winien być osiągnięty z wystawy, jest żaden.

Wymówki tej uwzględniać nie można, gdyż zanadto ważny jest cel wszelkich wystaw, aby je nawet dla filantropji dyskredytować ze szkodą przemysłu krajowego.

Niech dla celów filantropijnych będą urządzane koncerty, bale, rauty, widowiska sceniczne, odczyty, bazary, wreszcie kiermasze, przeciw temu nic mieć nie możemy, lecz należy stanowczo zaniechać organizowania wystaw i to raz na zawsze, zostawiając je instytucjom lub korporacjom posiadającym w danym zakresie potrzebną kompetencję.

Dość tylko przypomnieć sobie taką wystawę gospodarczo spożywczą, która w ostatniej chwili zmieniła nazwę kucharskiej, z tego powodu, że właściwie tylko jeden kucharz nadesłał deklarację.

Czy był na tej wystawie przyjęty jakikolwiek system, program naukowy lub czy wynikły z niej jakie dodatnie skutki?

Wprawdzie Towarzystwo dobroczynności zyskało znaczny zasiłek, wystawa traktowana jako bazar lub emanacja kiermaszu ściągała widzów, lecz wpływ jej na nasze kucharstwo lub handel wiktuałami w niczem się nie uwydatnił, sądzenie zaś okazów i rozmaite konkursa wraz z przyznawaniem dyplomów i listów pochwalnych nie miało żadnej powagi naukowej i w znaczeniu handlowej reklamy dla wystawców nie przyniosła najmniejszej korzyści.

Ten jeden przykład chyba wystarczy do stwierdzenia powyżej przytoczonego poglądu, iż wystawy urządzone przez filantropów dla zysków filantropijnych nie mają żadnej racji bytu.

W ogóle zaś zbyt częste urządzanie wystaw także ujemnie wpływa na ich skuteczność, a specjalizowanie tam, gdzie chociażby dla umniejszenia kosztów, należałoby się skupiać, jest również niewłaściwem, czego dowodem owych pięć wystaw, mogących doskonale stanowić jedną: sztuki stosowanej do przemysłu.

Uznało słuszność powyższej uwagi co do zbyt częstych wystaw, Towarzystwo wyścigów konnych, po ostatniej bowiem nieudanej w porównaniu z poprzedniemi wystawie inwentarza, postanowiło na dłuższy przeciąg czasu uczynić pauzę.

Reasumując wszystkie te pobieżne i nie wyczerpujące przedmiotu w ulotnym artykuliku skreślone uwagi, dochodzimy do wniosku, iż Warszawa jest od pewnego czasu dotknięta: wystawomanją, gdyż oprócz dwóch planowanych w najkrótszym czasie wystaw, mówią jeszcze o wystawie kucharskiej, galanteryjnej (?), a nawet podobno niemowląt...

Smutny to objaw rozpraszania sił i pracy bez świadomego celu i pożytku, gdy w skupieniu się i rozważnem zbiorowem działaniu, leży główne zadanie ekonomicznej i społecznej działalności.

Jedna tylko wystawa hygieniczna wszechstronnie pomyślana i opracowywana kolegjalnie przez ludzi fachowo-uzdolnionych ma na teraz zupełną rację bytu i ani na chwilę nie wątpimy, iż wyda pożądane owoce.

Powyższe słowa kreślimy pod wrażeniem otrzymanych wiadomości, że zamierzonym obecnie wystawom filantropijnym trudno jakoś wyłonić się z kołyski projektów...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się, iż przy ministerjum sprawiedliwości utworzoną będzie wkrótce specjalna komisja, mająca zająć się sprawą obrońców prywatnych. Do komisji powołani zostaną również przedstawiciele zjazdów sędziów pokoju i sądów okręgowych. Zadaniem komisji będzie pomiędzy innemi: ustanowienie normy ukształcenia dla obrońców prywatnych, przy ścisłem określeniu wymaganych świadectw (przynajmniej patentu ze szkoły miejskiej), oznaczenie kar dyscyplinarnych i określenie wypadków, kiedy zjazdy sędziów pokoju mogą polecać bezpłatną obronę w sprawach za kradzież, oszustwo i t. d. — obrońcom prywatnym.

= Ministerjum sprawiedliwości, jak się dowiadujemy z *Kraju*, zażądało od wszystkich instytucyj sądowych wiadomości o kandydatach do posad sądowych, z adnotacją czy zajmowali się prowadzeniem śledztw karnych i gdzie życzyliby sobie objąć posady, w Cesarstwie, na Syberji lub w kraju zakaukaskim.

= Ministerjum komunikacyj uzyskało kredyt 1,430,000 rs. na ulepszenia portu rewelskiego i regulację Dźwiny zachodniej.

= Donoszą z Petersburga, iż bank państwa zamierza w r. b. otworzyć kasy oszczędności przy kasach powiatowych.

= Zarząd główny więzienny opracował już ostateczny projekt organizacji więzień zgodnie z nowem stopniowaniem kar, objętem zmienioną ustawą o karach. Jednocześnie z powyższym projektem rozstrzygniętą zostanie w radzie państwa kwestja obowiązkowej pracy więźniów we wszystkich inistytucjach karnych.

= *Kraj* podaje wiadomość, że doniesienie niektórych pism rosyjskich, powtórzone przez pisma polskie, jakoby zamierzonem było uwolnić od służby nieprawosławnych urzędników celnych na komorach granicznych, nie jest prawdziwem, a przynajmniej nie ma tak ogólnego znaczenia, jakich jej nadawano; zamierzona reorganizacja ograniczy się tylko do czterech komór, położonych w gubernjach: lubelskiej i suwalskiej, zamieszkałych przez ludność prawosławną i dokonaną być ma stopniowo w ciągu dwóch lat, przez translokację personelu do innych okręgów celnych.

= W ciągu miesiąca stycznia wydano na utrzymanie przytułków przy cyrkułach 14 rs., a w tym okresie czasu korzystało ze schronienia 2,322 osób, w tej liczbie 1,249 kobiet.

= Na ostatniem zebraniu zgromadzenia kołodziei i stelmachów, starszym cechu został p. Tisler, podstarszym p. Borkenhagen, kasjerem p. Kobyliński.

= Z literatury.

* W nrze 6-ym *Życia* po wieloletniem milczeniu odezwał się Kornel Ujejski.

Nowy utwór jego: „Oda do poezji“ odznacza się podniosłością nastroju ducha, wzbijającego się polotem na mistyczne wyżyny.

Pozwalamy sobie przytoczyć parę urywków, żywiej przypominających dawne natchnienia zamilkłego poety:

Poezjo! w tobie stal,
W tobie siła i zdrowie —
Ale Boga chwal!
Ale wzlatuj po nad mrowie!
Temu mrowiu na mrowiskach
Świeć i śpiewaj w tęczy błyskach,
Bądź mu ulgą i otuchą.
Rosą, kiedy mrze posuchą,
Chlebem, kiedy łaknie głodne,
Szczęściem, kiedy śni swobodne!

O poetach w zakończeniu mówi Ujejski:

Nie żądni oni wawrzynów,
Nie zabiorą miejsc nikomu!
Ale są synami domu
I mają prawo do kątów
Dla siebie i dla swych harf!

* Nasza zasłużona instytucja kredytu rolnego doczekała się wyczerpującej monografji.

W tych dniach wyszło na widok publiczny dzieło p. Józefa Kirszrota-Prawnickiego p. t. „Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem i kredyt rolny”.

Jest to owoc paroletniej mozolnej pracy i źródłowych studjów porównawczych.

Książka, o 340 stronach wielkiej 8-ki, dzieli się na dwie części: teoretyczną, traktującą kredyt ziemski w ogóle i specjalną, poświęconą wyłącznie Towarzystwu.

Ta ostatnia bez wątpienia zainteresuje ogół stowarzyszonych, którzy znajdą w niej wiele uwag krytycznych i cenny materjał historyczny.

= Z teatru i muzyki.

* Żółkowski odtwarza jutro Piorunowicza w „Słomianym człowieku”.

* „Noe” ukaże się w dniu jutrzejszym po raz czwarty na deskach teatru Wielkiego.

* Rolę Janka w „Chacie za wsią”, w zastępstwie chorego pana Galasiewicza, objął p. Szymanowski i grać ją będzie w najbliższem przedstawieniu tej sztuki, mającem odbyć się w przyszłym tygodniu.

* Pani Zofja Friderici, córka i uczennica pani Jakowickiej, śpiewać ma wkrótce na naszej scenie.

Debiutantka wystąpi pierwszy raz jako Małgorzata w „Fauście”.

Partję Siebla w tem przedstawieniu wykona panna Szawłowska, uczennica teatralnej szkoły śpiewu.

* Po wystawieniu zapowiedzianej na niedzielę nadchodzącą krotochwili Labiche'a i Delacour'a p. t. „Przyjaciel domu”, personel dramatyczny teatru Małego przystąpi do próbowania trzyaktowej lekkiej komedji z francuskiego p. t. „Kawaler-wdowiec”.

* W Petersburgu w zeszłym tygodniu w koncercie symfonicznym, urządzonym pod kierunkiem A. Rubinsteina, wystąpił z niezwykłem powodzeniem wy

---

kupili się w gromadki, żywo gestykulując a gwardziści biegli w różne strony z widocznem pośpiechem. Gdy dochodziłem do stacji omnibusów znajdującej się naówczas przed gmachem urzędu municypalnego XVII go okręgu, usłyszałem w dali krzyki: „Do broni!“ a jednocześnie huk strzałów odezwał się w niezbyt wielkiej odległości.

Popłoch szerzył się na wszystkie strony, zamykano pośpiesznie sklepy, przerażenie malowało się na wszystkich twarzach. Pasażerowie przybyłego z wnętrza Paryża omnibusu wołali głośno: „Wersalczycy już są w mieście“.

Niepewny co zrobić, wróciłem naprzód do domu dla przestrzeżenia żony, aby nie wychodziła na miasto, sam zaś powtórnie udałem się do omnibusu w nadziei, że będę mógł jeszcze dostać się na ulicę Cherche-Midi. Lecz omnibusów już nie było, ruch bowiem przerwanym został i nie bez przyczyny.

Wzdłuż bulwaru batignolskiego, oddzielającego przedmieścia od samego miasta, świstały już armatnie kule. Baterja wersalska, ustawiona na placu Konstantynopolitańskim, prowadziła rozmowę z baterją komunardów, umieszczoną za barykadami na placu Clichy.

Gęste karabinowe wystrzały rozlegały się w stronie ulicy Rzymskiej, a wśród nich od czasu do czasu rozdzierał uszy przeciągły zgrzyt kartaczownicy.

Myśleć w podobnych warunkach o puszczaniu się do wnętrza Paryża byłoby prostom szaleństwem, musiałem więc zostawić biednego p. Zamoyskiego własnemu jego losowi i powrócić do domu.

Ulice szybko wypróżniały się z ludzi, wszyscy zamykali się w domach; rozpoczynał się ów straszny, krwawy tydzień, pamiętny na zawsze w dziejach Paryża, tydzień zawziętej bratobójczej walki, toczonej na zgliszczach zburzonych lub wysadzonych w powietrze domów i oświeconej łuną pożarów, które wielką stolicę Francji zmieniały w jedno olbrzymie ognisko.

Ktokolwiek był świadkiem tych wypadków, kto ów krwawy tydzień przebyć potrafił, ten do końca życia przechowa wspomnienia przejmujące zgrozą i dreszczem.

Dzień był jasny, prześliczny, słońce świeciło tak pięknie i tak wesoło, jakby na uroczystość jaką; na ulicy było głucho i pusto, wszystkie domy i sklepy pozamykane, tylko gromada komunardów, zajęta w milczeniu wznoszeniem barykad, świadczyła, że nie było to miasto umarłych, lecz miasto brane szturmem i w którem wojsko każdą z kolei ulicę siłą zdobywać musiało. Po południu ogień stał się żywszym i gwałtowniejszym; burza widocznie przybliżała się, działa i kartaczownice grzmiały od strony ulicy Cardinet. Łatwo się można było domyśleć, że na całej bojowej linji wśród miasta takiż sam dramat się rozgrywa. Jakby na urągowisko srożącej się burzy, jakiś gwardzista z komuny tak dobrze zalał sobie głowę, że spał najspokojniej rozciągnięty na bruku ulicznym. W niepokoju i trwodze przebyliśmy dzień cały. Około wieczora ogień ustał w naszej stronie, lecz w dali słychać było jeszcze toczącą się walkę. Wojsko było już blisko; widocznie opanowało stację kolei i most Cardinet, ogród batignolski był również w jego posiadaniu. Jedna tylko ulica oddzielała nasze mieszkanie od tego ogrodu. Gwardziści komuny przyczajeni za barykadami czuwali z ręką na cynglu karabinów. Około 10-ej wszystko dokoła ucichło, a jak dzień był pełen wrzawy, łoskotów i gromów, tak teraz nad miastem zaległa taka cisza, głucha, posępna, niezakłócona najmniejszym odgłosem, iż mimowoli ten brak wszelkiej oznaki życia ściskał za serce i przejmował trwogą.

Tej nocy nie kładliśmy się spać, lecz siedzieliśmy w ciemności, gdyż światła palić zabroniono. Około północy wśród głuchej ciszy rozległy się nagle w pobliżu dwa szybko po sobie następujące strzały; za chwilę potem znowu dwa i znowu dwa... Dreszcz mnie przejął, widocznie bowiem w ogrodzie batignolskim rozstrzeliwano wziętych w niewolę powstańców.

Tak też było w istocie, jak się o tem później dowiedziałem, a jak wojsko rozstrzeliwało wziętych z bronią bez miłosierdzia, tak ze strony komunardów umierano z nieustraszoną odwagą. W liczbie skazanych i przyprowadzonych na egzekucję do ogrodu batignolskiego znajdował się 14 letni chłopiec, prawdziwy *gamin* paryski, schwytany na barykadzie. Gdy kolej na niego przyszła, zaczął prosić oficera, aby mu pozwolił odnieść zegarek matce, która o kilkadziesiąt kroków mieszka.

— Dajesz słowo, że wrócisz — rzekł mu oficer.

— Daję.

— To idź...

Chłopiec pobiegł, a w dziesięć minut powróciwszy zdyszany, stanął przy stosie trupów i zawołał:

— *Me voilà mon officier!* (oto jestem panie oficerze).

Oficer wzruszony tą nieustraszoną odwagą, wykrzyknął:

— *Va te faire pendre ailleurs!* (ruszaj precz na złamanie karku!) — i darował życie śmiałemu malcowi...

(Dokończenie nastąpi.)

howaniec konserwatorjum petersburskiego, p. Donaniewski.

Młody artysta zamierza podobno wkrótce przybyć do Warszawy dla dania tu koncertu.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym zmarł po długiej i ciężkiej chorobie ś. p. Antoni Tarnowski, były tancerz-solista baletu warszawskiego.

Zmarły od lat dwudziestu pięciu był emerytem.

= Ze sztuki.

* Tytus Maleszewski wykonał temi dniami udany portret znanego powieściopisarza, p. Jana Zacharyasiewicza.

Praca ta olejna, odznaczająca się niepospolitem podobieństwem, ukaże się na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych.

= Z Towarzystwa sztuk pięknych.

Jeden z przewodniczących w Towarzystwie sztuk pięknych zamierza na najbliższem ogólnem zebraniu podnieść projekt zniesienia kategorji członków „rzeczywistych".

Według zdania projektodawcy, podział członków na dwie kategorje niepotrzebnie przymnaża pracy kancelarji Towarzystwa.

= Jeszcze z przytułku dla żebraków.

Według obliczeń statystycznych, liczba starców i kalek, potrzebujących schronienia, wynosi z górą 300 osób, przeważnie 80 letnich.

Potrzebom tym w części ma uczynić zadość Towarzystwo dobroczynności, zamierzające otworzyć przytułek na 50 do 70 ludzi.

W tym celu ma być wzięty bądź budynek podominikański, bądź teatrzyk na Krakowskiem-Przedmieściu, nowa zaś ochrona, według projektu większości członków Towarzystwa, nosić będzie miano przytułku imienia hr. Walewskich.

Przeciwko samemu projektowi nie mamy nic do zarzucenia, zdaje się nam wszakże, iż załatwienie tyle ważnej sprawy połowicznie chybi celu.

Jeżeli urządzeniem schroniska ma się już zająć Towarzystwo i jeśli organizuje ku temu komitet z 200 osób wpływowych złożony, niechże sprawę postawi na szerszym gruncie i odrazu postara się o taki fundusz, któryby dał możność urządzenia kilku przytułków w rozmaitych dzielnicach miasta.

Wtedy i teatr zostanie ocalony i żebracy znajdą dostateczne pomieszczenie.

= Wywóz obuwia.

Zmniejszony chwilowo wywóz obówia naszego do Cesarstwa, obecnie znowu zaczął wzrastać.

Znaczne partje tego towaru odchodzą do Charkowa, Penzy, Astrachania i t. d.

Szewcy nasi potrafili przekonać odbiorców, że wszelka fuszerka, tandeta, pochodzi nie od nich, lecz od różnych spekulantów, nie mających pojęcia o rzemiośle, lecz szukających jedynie zysków.

= Z psiej wełny.

W jednej z tutejszych fabryk pończoch wykonywane są pończochy i skarpetki z wełny psiej.

Mają one być bardzo ciepłe i przydatne przez to dla osób cierpiących na marznięcie nóg.

= Jeszcze jeden.

W mieście naszem otwarty został jeszcze jeden kantor wekslu i interesów bankierskich.

Czy nie dość już nareszcie podobnych kantorów, wyrastających w ostatnich czasach jak grzyby po deszczu?

= Aż pięć.

W ciągu ubiegłych dwóch tygodni w Warszawie zamknięto pięć zakładów restauracyjnych z przyczyny złych interesów.

Nadprodukcja restauracyjna zabiera swoje ofiary.

= Pierwsza.

Rodaczka nasza, p. Józefa Biegańska, ukończyła w r. z. kurs nauk farmaceutycznych w Zurychu i dotychczas bezskutecznie starała się o pozwolenie zużytkowania swojej fachowej wiedzy w kraju.

Obecnie władza naukowa udzieliła p. B. pozwolenia na zdawanie egzaminów w uniwersytecie kijowskim.

Będzie to o ile wiemy pierwsza kobieta-farmaceuta.

= Za chlebem.

W dniu wczorajszym przejechało znów przez Warszawę ośm rodzin szlązaków, udających się do Cesarstwa, a mianowicie do gubernji charkowskiej.

Są to robotnicy z hut szląskich, gdzie z powodu stagnacji wielu z nich zostało pozbawionych zajęcia.

= Z literatury... chińskiej.

Na wystawach wielu sklepów ukazały się książki chińskie, ozdobione charakterystycznemi ilustracjami.

Ciekawa rzecz, kto je będzie czytał?..

= Podatek od wygranej.

Dobra inicjatywa podatku od wygranej zaczyna kiełkować w sferach amatorów gry w karty i w przedmiocie tym rozwinęła się agitacja nader żywa.

Uchwalenie jednak obowiązkowego podatku w resursie obywatelskiej napotyka na poważne przeszkody, gdyż potrzebaby na podobną uchwałę jednomyślnego zgodzenia się wszystkich graczy, lub zamieszczenia w statucie resursy odpowiedniego postanowienia, któreby musieli powziąć członkowie na ogólnem zebraniu.

Dopóki więc to postanowienie w taki czy też inny sposób do skutku nie przyjdzie, wartoby tak w resursach jak i w domach prywatnych, gdzie grają w karty, ustanowić dobrowolny podatek od wygranej.

Przeznaczenie 5% nie będzie przecież dla wygrywających stanowiło tak znacznej różnicy, a z drobnych napozór kwot może utworzyć się pokaźna sumka, która zasili fundusze opłat wpisowych.

Pośrednictwo nasze w przyjmowaniu pieniędzy powstałych z tego źródła chętnie ofiarujemy.

= Podróż poślubna.

Przed dwoma miesiącami w Warszawie został zawarty związek małżeński pomiędzy panem F. i panną A.

Nowozaślubieni, należący do zamożnej sfery, nazajutrz po zawartym związku udali się w podróż poślubną po Europie.

Młoda para po zwiedzeniu Włoch i Paryża zatrzymała się w Berlinie, gdzie pan F. przy wyskakiwaniu z powozu upadł i złamał nogę.

Pani F. przerażona wypadkiem zapadła na ciężką chorobę, według zdania lekarzy, nader niebezpieczną.

Rodzice panny młodej, zawezwani drogą telegraficzną, udali się do Berlina dla zaopiekowania się nieszczęśliwemi małżonkami.

= Z wesela do kozy...

Smutny mają miodowy miesiąc małżonkowie D. w ubiegłą sobotę poślubieni.

Nowożeniec A. D., z powodu pewnego zajścia i pobicia dwóch osób, został skazany wyrokiem sędziego pokoju XVIII-go oddziału na dziesięć dni aresztu.

Od tego wyroku A. D. postanowił apelować, licząc w każdym razie na zwłokę, zwłaszcza, iż termin ślubu jeszcze przed rozstrzygnięciem sprawy w pierwszej instancji był już oznaczony.

Narzeczona i rodzice jej nic o tej sprawie nie wiedzieli, byliby bowiem z pewnością ślub odroczyli, a może nawet zamierzony związek zerwali.

Tymczasem obrońca pana D. zapomniał we właściwym czasie wnieść skargi apelacyjnej i wyrok się uprawomocnił.

Ślub odbył się w sobotę i wesele trwało do rana w niedzielę.

Nowożeniec zdawszy uwiadomienie żony i rodziców o smutnej konieczności na jednego z przyjaciół, sam zniknął, a raczej poszedł odsiadywać karę, gdyż i tak, dzięki tylko usilnym prośbom i względom, zyskał 48 godzin zwłoki.

= Znajomość w podróży.

Ofiarą zuchwałej i podstępnej kradzieży padła w tych dniach panna Ludwika Sobolewska, nauczycielka prywatna.

Panna S. otrzymała miejsce w Cesarstwie, a mianowicie w Samarze, w domu polskim na bardzo korzystnych warunkach.

Pierwszy raz udając się z Warszawy w tak daleką drogę, panna S. ucieszyła się bardzo zaznajomiwszy się z jakąś damą, która, jak się z rozmowy okazało, jechała do Moskwy.

Nieznajoma przedstawiła się pannie S. jako Majewska, żona lekarza i oświadczyła gotowość przyjścia jej z pomocą.

Tymczasem po przybyciu do Moskwy, towarzyszka podróży poleciwszy pannie S. oczekiwać w sali na dworcu, dopóki nie odbierze swoich i jej rzeczy, więcej się nie pokazała.

Zuchwała złodziejka pod pozorem pożyczki w drodze otrzymała od panny S. kilkanaście rubli.

Dwa tłumoki z rzeczami nauczycielki przedstawiały wartość około 500 rs.

Okradziona zameldowawszy w policji o całym wypadku, udała się bez rzeczy w dalszą drogę.

Żadnego lekarza Majewskiego w Moskwie nie znaleziono i nie ulega wątpliwości, że złodziejka przybrała fałszywe nazwisko.

= Kradzieże.

Na Łuckiej pod nrem 20-ym, w mieszkaniu Jana Paciorkowskiego została spełnioną kradzież rozmaitych przedmiotów wartości paruset rubli, a nadto gotowiznę w kwocie 280 rs.—Na Starem-Mieście Wilhelminie Sztekowej skradziono portmonetkę, zawierającą 170 rs., oraz pierścionek z turkusem wartości 60 rs.—Z wozu frachtowego, powracającego z kolei terespolskiej, skradziono pakę z towarem, wartości 200 rs.

= Z figlów.

W dniu wczorajszym za rogatkami jerozolimskiemi wdrapywali się na drzewo chłopcy Jan Tusinowski i Michał Poletczyk.

I jeden i drugi spadli ze znacznej wysokości.

Tusinowski uległ złamaniu nogi, a Poletczyk zwichnął rękę w ramieniu i zranił się o kamień w głowę.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym było aż pięć wypadków przejechań.

Na Wierzbowej dorożkarz nr 142, Jan Gorecki, przewrócił Wojciecha Osanowskiego, który poniósł tak ciężkie obrażenia na całem ciele, iż w stanie bezprzytomnym został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus.

Na Ząbkowskiej Kazimierz Migdalski, najechany przez wóz roboczy, uległ złamaniu ręki.

Na Chłodnej pani J. Korzeniowska, została dyszlem bryczki nader ciężko zranioną w głowę.

W alejach Jerozolimskich Wacław Bierger, najechany przez dorożkę niewiadomego numeru, upadł i zwichnął nogę, oraz poniósł dotkliwe obrażenie w prawym boku.

Wreszcie na moście, w pobliżu Pragi, ekwipaż prywatny, którego stangret zdołał bezkarnie umknąć, przejechał Piotra Rutkowskiego.

Poszwankowanego, z ciężkiemi obrażeniami na obu rękach i głowie, odwieziono do mieszkania pod nr 11-ty, na placu Trzech krzyży.

= Fałszywy alarm.

Dziś rano z czatowni drugiego oddziału straży ogniowej zaalarmowane zostały wszystkie jej oddziały.

Udały się one o godzinie 8 i pół w stronę rogatek powązkowskich, gdzie dostrzeżony dym był powodem alarmu, lecz nieznalazłszy nigdzie śladu pożaru, bezzwłocznie powróciły na swoje stanowisko.

= Zarząd główny poczt i telegrafów donosi, iż na stacji pocztowej w Połonnem, w gub. wołyńskiej, urządzony został telegraf i rozpoczęto przyjmowanie depesz korespondencji wewnętrznej.

= Następujący polacy ukończyli w r. b. kursa politechniki w Rydze. Na wydziale handlowym: Kazimierz Brun, Maks Prószyński i Teodor Szolc Rogoziński; ten ostatni z odznaczeniem. Na wydziale chemicznym: Edm. Tyborowski, Mejsztowicz oraz z odznaczeniem: Cz. Liedtke, Lud. Gniewosz, Bron. Leski, Roman Sumowski i Franciszek Swieżyński. Wydział inżeniersko-mechaniczny ukończyli: Maurycy Chorzewski, Władysław Maciejewski i Stanisław Lisiecki, wszyscy trzej z odznaczeniem. Wydział agronomiczny ukończył z odznaczeniem Włodzimierz Karski, a wydział architektoniczny Kazimierz Pułaski. Ogólna liczba studentów polaków kształcących się w politechnice w Rydze wynosi 250.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Żytomierzu zmarł przed kilku dniami dr. Leon Sutkowski, urodzony w Kownie w roku 1820-ym, studja medyczne odbył w Kazaniu, gdzie na podstawie rozprawy „*De arte cheilo plastica*", w roku 1847-ym stopień naukowy pozyskał.

Osiadł w Wilnie i tam jako znakomity chirurg miał obszerną praktykę.

W roku 1861-ym powołano go do Kazania, gdzie w miejscowym uniwersytecie wykładał chirurgję operacyjną przez lat 25.

Otrzymawszy emeryturę, osiedlił się w Żytomierzu.

Drukował kilka prac po niemiecku w rocznikach uniwersytetu wircburskiego.

W sprawozdaniach krakowskiej akademji znajduje się jedna jego praca z dziedziny umiejętności ścisłych.

= Na uczniów.

W Kamieńcu Podolskim projektowany jest obecnie koncert na korzyść uczniów miescowego gimnazjum.

Urządzeniem koncertu zająć się ma miejscowe Towarzystwo pomocy niezamożnym uczniom.

Urządzane na ten cel koncerta cieszyły się dawniej stałem powodzeniem.

= Wystawa.

W Kijowie otwartą zostanie w d. 22-im lutego wystawa na Kreszczatyku.

Do ekspozycji dopuszczone są nasiona polne, pastewne i ogrodowe.

Termin nadsyłania nasion oznaczony został na d. 17-ty lutego.

Zamknięcie wystawy nastąpi w d. 1-ym marca.

= Z pomysłów swojskich.

W okolicy Lublina, jak donosi *Gaz. lub.*, jakiś wiejski stolarz skonstruował stołek, dający się w w jednej chwili zamienić na schodki, używane w biurach, sklepach, oranżerjach etc.

Model tgo pomysłu, odznaczającego się niezmierną prostotą, nadesłano już do Lublina.

= Fabryka sukna.

W Grodnie ma powstać wkrótce nowa fabryka sukna i kortów.

Założycielem jest przemysłowiec-krajowiec.

= Tramwaje.

Berdyczew i Żytomierz mają być wkrótce połączone koleją żelazną konną.

Przedsiębiorstwo to podejmuje spółka tramwajów odeskich Bonneta.

= Karnawał na prowincji.

Od korespondentów naszych odbieramy notatki o przepędzaniu „szalonych dni" na prowincji.

W Zawierciu nie znać zupełnie na polu zabaw owej stagnacji, o której zewsząd piszą.

Balów i balików odbyło się już kilka, a cały szereg zapowiedzianych oczekuje swej kolei.

Szkoda jednak, iż dotychczas wśród ogólnego rozbawienia się nie pomyślano o uświetnieniu bieżącego karnawału jakim dobrym uczynkiem, np. urządzeniem zabawy na rzecz uczącej się młodzieży.

Rzucamy tę myśl w nadziei poparcia...

Inaczej dzieje się w Koninie.

„Bieżący karnawał—piszą z tego miasta—nie odznacza się ożywieniem, co przypisać należy ogólnej biedzie.

O dorocznym balu obywatelskim, z którego dochód obracany zwykle bywał na zasilenie funduszów miejscowej szkoły 4-klasowej, do tej pory nic nie słychać.

Jedynie straż ochotnicza urządza publiczną zabawę dla swych członków.

W domach za to prywatnych bawią się tanio, bez zachodu, a jednak tak ochoczo, iż „wieczorki" przeciągają się nieraz do rana.

Gdyby tak jeszcze zaprowadzono zwyczaj gromadzenia drobnych składek na cele dobroczynne, zabawom tym nicby nie można zarzucić."

= Olbrzym.

W Sopoćkiniach zmarł niedawno wyrobnik Bartłomiej Wichura, jeden z ludzi tak wysokiego wzrostu, że zwracał nim uwagę powszechną.

Miał on 6 stóp przeszło, a ważył około 500 funtów.

Komisja konskrypcyjna w Grodnie uznała go w r. 1878-ym za niezdatnego do wojska.

Nie dożył lat 30-tu.

= Niszczenie lasów.

Dochodzi nas wiadomość o gwałtownem niszczeniu lasów, położonych nad brzegami Prypeci, Berezyny i Dniepru.

Przyczyną tego jest zbyt drzewa nad morzem Czarnem, gdzie mnóstwo buduje się teraz nowych statków.

ZE ŚWIATA.

× **Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń** wprowadziło nowy dział asekuracji życiowej na wypadek wojny. W Austrji dział ten uprawiają już dwa towarzystwa na wzajemności oparte: „Janus" i „Austrja".

× **Komitet balu polskiego w Wiedniu**, zapowiedzianego na d. 14-ty b. m., składają pp. Roman hr. Potocki, prezes; Tadeusz Sławikowski, skarbnik; dr. Stanisław Bulikowski, sekretarz; Karol Lidl, wicesekretarz, oraz 41 członków.

× **Ks. Kantecki**, redaktor *Kur. pozn.*, rozpoczął odsiadywanie kary więziennej za przestępstwa prasowe w Gnieźnie.

× **Z Rogoźna** donoszą *Kur. pozn.*, iż trzy wsie R., Bsz. i K. ofiarowane zostały na sprzedaż komisji kolonizacyjnej. Trzy wsie naraz w jednym powiecie!

× **W Inowrocławiu** na zebraniu przedwyborczem poseł p. Józef Kościelski zdawał sprawę z ubiegłej kadencji parlamentu. Z powodu interpelacji, wystosowanej do p. K. o jego stosunki towarzyskie, *Dzien. pozn.* czyni słuszną uwagę, iż stosunki te nie mogą ulegać kontroli wyborców, „pod warunkiem wszakże, jeżeli nie ubliżają godności społecznej i nie zadają kłamu charakterowi publicznemu posła i jego występowaniu czy to w sejmie, czy w parlamencie". P. Kościelski na czynione mu interpelacje odpowiadał wyczerpująco.

× **W W. Ks. Poznańskiem** 13 powiatów zostanie wkrótce podzielonych na mniejsze jednostki administracyjne, na co już wyznaczono sumę 300,000 marek. W miejsce więc dzisiejszych 26-iu, księstwo będzie miało 40 powiatów. Jednocześnie płaca t. zw. komisarzy dystryktowych księstwa została podwyższoną o 1,050 marek rocznie na każdy urząd.

× **Średniowieczne tarcze**, zasłaniające żołnierzy przeciw kulom przeciwników, mają wrócić nanowo w użycie, z tą tylko różnicą, że przewyższą dawniejsze o wiele rozmiarami. Ministerjum wojny w Austrji obmyśliło, jak donosiliśmy swojego czasu, ściany obronne, któreby osłabiły działanie kul karabinowych i mniejszych armatnich. Pomysł ten staje się obecnie rzeczywistością. Zbudowano w Wiedniu ogromne ściany z blachy stalowej, które ustawiono na kołach. Ściany te mają oddziały, idące do ataku, posuwać przed sobą, zastawiając się niemi przed ogniem rotowym. W nowożytnych tych tarczach znajdują się strzelnice i drzwi, które można w każdej chwili otworzyć i wypaść przez nie na nieprzyjaciela.

× **Cholera** nie ustała w Europie na dobre, jak mniemano z początkiem jesieni. Rozpoczęła ona znów swoje straszliwe rządy w Kroacji, w okolicach Zagrzebia, w miejscowości Osick. W mieście tem umarło już w bieżącym miesiącu troje ludzi na cholerę.

× **„Ogniwo"** w Gdańsku liczy obecnie 34-ch członków. Prezesem jest p. Wacław Kardoliński.

× **Komisja budżetowa sejmu pruskiego** uchwaliła etat komisji kolonizacyjnej na r. 1886—87-my w sumie 20,127,000 marek.

× **Welocypedy**, używane dotąd z korzyścią w armji francuskiej przy manewrach, zwróciły obecnie uwagę i pruskiego ministra wojny. Wydał on rozporządzenie, na mocy którego mają się głównie załogi forteczne, posiadające odległe forty, posługiwać szybkobiegami. Rozporządzenie to odnosi się głównie do twierdz w Szpandawie, Toruniu, Poznaniu, Królewcu, Kolonji, Strasburgu i Metzu.

× **Henryk Chartry** napisał monografję balonów i podał w niej rysunki aerostatów, puszczanych w zeszłym wieku w najrozmaitszych okolicach. Materjały graficzne znalazł w „British Museum". Zamieszczono tu także najdawniejszy balon, jaki widziała Warszawa w r. 1789 ym. Rysunek wzięto ze współczesnego magazynu, wydawanego przez Switkowskiego.

× **Ks. Ludwik Visconti-Brebbia**, potomek znanej niegdyś rodziny panującej we Włoszech, umarł w Medjolanie. Piastował i on urząd miejski, lecz nie najwyższy, jak jego przodkowie, lecz najniższy. Ks. Visconti był bowiem... portjerem miejskim.

× **Jakiś anglik** udawał się bezskutecznie do wszystkich stowarzyszeń asekuracyjnych z żądaniem ubezpieczenia na życie psa, przekonał się jednakże, iż zwierzęta ubezpieczają się jedynie jako transport, zebrał zatem kilku możnych dziwaków i zawiązuje stowarzyszenie ubezpieczeń dla psów i zwierząt domowych. Ze względu na krótkie życie tych zwierząt, premja musiałyby być stosunkowo bardzo wysokie i o to cały ten ekscentryczny projekt rozbić się musi.

× **286 wojen** odbyło się w Europie w ostatnich 300 tu latach. 44 razy stawały naprzeciw siebie różne wojska w celach zdobywczych, 22 razy walczono o niezapłacone kontrybucje, 24 razy mszcząc się za doznane klęski, 41 razy o wstrzymane spadki monarchów, 30 razy stawano do boju za sprawy sprzymierzeńców, a tylko 6 razy w obronie honoru narodów i t. d.

× **Arcydzieło sztuki zegarmistrzowskiej** wykonał mechanik Krystyn Marcin ze Schwarcwaldu. Zbudował on zegar, wysokości $3^1/_2$, szerokości zaś $2^3/_4$ metra, który wskazuje sekundy, minuty, kwadranse, godziny, dni, tygodnie, miesiące, pory roku, lata zwyczajne i przestępne, aż do ostatniej chwili 99,999-go roku. Oprócz tego wskazuje zegar ten czas na każdej szerokości jeograficznej obu półkul ze zmianami księżyca i daje wszelkie inne wiadomości kalendarzowe. Obfitość figur ilustruje różne wypadki mitologji i chrześcijaństwa. Minuty wybija 60 charakterystycznych posążków.

Dnia 2 lutego r. b., na Jasnej Górze w Częstochowie, odbyła się uroczystość błogosławieństwa dwudziestopięcioletniej rocznicy ślubu małżonków **Klemczyńskich.** (454)

Dnia 3 b. m., o godzinie 8 wieczorem, w kościele św. Krzyża, pobłogosławionym został związek małżeński między p. Janem **Sędziakiem**, doktorem medycyny i panią Marją **Biehlerową**, wdową. Szczęść Boże młodej i dobranej parze! (158)

Nekrologja.

† Ś. p. Antoni **Tarnowski,** b. artysta teatrów warszawskich, emeryt, lat 65, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 6-go lutego. Nabożeństwo za spokój jego duszy odbędzie się dnia 9-go lutego, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski, na które zaprasza się kolegów, przyjaciół i znajomych. —455—

† Ś. p. Kazimierz **Mędrzecki,** b. obywatel ziemski, przeżywszy lat 38, opatrzony św. sakramentami, w dniu 7 lutego r. b. przeniósł się do wieczności. Pozostała matka i brat zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 9-go lutego, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, a następnie po skończonem nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. 2—457—

† Jutro, to jest we środę dnia 9-go lutego r. b., o godzinie **11-ej** zrana, odbędzie się żałobna wotywa w kościele św. Krzyża, za duszę ś. p. Józefa i Apolonji z de Saint-Laurent, małżonków **Kobyłeckich,** oraz Eugenjusza Wawrzyńca **Kobyłeckiego.** —438—

† We środę, to jest 9-go lutego r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Henryka **Jerzmanowskiego,** odbędzie się **żałobna wotywa w kościele św.** Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie **9-ej** zrana, na którą pozostała matka wraz z rodzeństwem zaprasza krewnych i znajomych. —450

† Dnia 9-go lutego r. b., to jest we środę, jako w dniu imienin ś. p. Apolonji z Kolskich **Meyer,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostały mąż z córką i matką zmarłej zapraszają przyjaciół i znajomych. —451—

† W dniu 10-ym lutego, to jest we czwartek, jako w siódmą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Teofili z Brandtów **Czepińskiej,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które pozostała córka, zięciowie i wnuki zapraszają. —453—

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić w dniu 5-ym lutego r. b. zwłoki ukochanej naszej żony i matki ś. p. Elżbiety z Kruszewskich **Szulc,** a głównie szanownemu księdzu Czajkowskiemu wraz z asystującem mu duchowieństwem, zacnej młodzieży, która na własnych barkach poniosła drogie nam szczątki do grobu i wszystkim życzliwym, którzy mimo niepogody nieszczędzili swego współczucia i fatygi, składam szczere „Bóg zapłać".

—446— **Teofil Szulc wraz z dziećmi.**

Z Cesarstwa.

Z powodu otrzymanego z Warszawy listu *Nowoje Wremja* pisze: „Nie chce się wierzyć dzisiejszemu doniesieniu naszego korespondenta z Warszawy, że sprawa banku włościańskiego się przewleka i że niewiadomo w jakiej formie i kiedy się rozstrzygnie. Korespondencja wyłuszcza dość powodów do tego, aby pragnąć jaknajrychlejszego otwarcia tego banku; przeszło dwa miljony bezrolnej ludności wiejskiej i masa ludności małorolnej, znajdującej się nieraz w trudnem położeniu—nie są to zjawiska, na któreby nie potrzeba zwracać uwagi. Prawda, że na zasadzie podawanych już u nas wiadomości o bezrolnych włościanach w Królestwie Polskiem, z podanej cyfry trzeba potrącić około pół miljona będących w służbie u obywateli w charakterze stałych robotników, a zatem mniej lub więcej zabezpieczonych. Ale pozostałe pół miljona są to ludzie potrzebujący ciągle roboty i jakiegokolwiekbądź gospodarstwa. Liczba małorolnych gospodarstw włościańskich, według statystyki Simoneńki, tj. około 10 lat temu, dochodziła do 200,000, licząc tylko tych, którzy posiadali mniej niż trzy morgi. Teraz liczba takich gospodarstw niewątpliwie znacznie się wzmogła, a jednocześnie wzmogło się też rozdrabnianie działków, choć to poniżej pewnej oznaczonej normy jest wzbronione. Tymczasem niezadawalniający stan gospodarstw włościańskich, jeżeli nie wprost, to pośrednio umacnia zależność włościan od żydów, oraz napływ i bez tego znaczny ludności wiejskiej do miast, a to już w żaden sposób nie może przyczyniać się do dobrej przyszłości kraju. Rozwinięcie operacyj banku handlowego w kraju, nie wprowadzałoby tam w gruncie rzeczy nic nowego: przedewszystkiem bank uregulowałby to, co już istnieje w rzeczywistości i co jest wystawione na różne ewentualności. Miejscowi obywatele i teraz często wskutek rozstrojonego stanu gospodarstw nieraz bywają zmuszeni do wyprzedawania swoich gruntów drobnemi działami kolonistom niemieckim, co jest bez porównania szkodliwsze dla kraju. Korespondent nasz donosił, że tą drogą wyprzedają się corocznie dziesiątki majątków i to z wielkiemi kłopotami dla samych właścicieli, którzy nadto bardzo często biorą za majątek mniejszą sumę, niżby otrzymać mogli przy pośrednictwie banku włościańskiego. Z drugiej znow strony włościanie mieliby jakiśkolwiek punkt oparcia dla swojego bardzo naturalnego życzenia powiększania gospodarstw, kiedy się potemu zdarza sposobność. W Królestwie polskiem włościanie i obywatele w gospodarstwie rolnem związani są obustronnemi korzyściami: dość przypomnieć pomienione półmiljona ludności wiejskiej, znajdującej sobie zarobek przy obywatelach. Pragnąć tylko należy, aby przytrafiające się wyprzedaże gruntów obywatelskich nie wzbogacały ani kolonistów cudzoziemców, ani tembardziej żydów pośredników wysysających sobie korzyści od stron obu, lecz szły wprost na pożytek włościanom. Pomoc włościanom do kupna ziemi w formie kredytu i prawidłowe, wolne od przypadkowości wynagradzanie obywateli życzących sobie sprzedać swoje majątki, nie stanowi jeszcze bynajmniej wszystkiego co dla kraju pod względem ekonomicznym jest konieczne, ale jest to przynajmniej jedna z najpilniejszych potrzeb. Później zapewne wyjdą na jaw inne. Bez krzywdy i rychłe zadość uczynienie podobnym ekonomicznym potrzebom kraju, pozbawionego dotąd prawidłowych instytucyj gospodarczych, co najmniej już nie zaszkodzi położeniu tam Rosji, a wobec rozmaitych ewentualności może je jeszcze poprawić."

Nowosti w taki sposób reasumują obecne polityczne położenie Europy: „Kwestja bułgarska wciąż jeszcze **jest otwartą i nie postąpiła** ani na krok ku

rozwiązaniu. Środek ciężkości jej leży tak samo jak przedtem w niemożliwości pogodzenia żądań Rosji i Europy — Europy, nie przestającej bronić tak zwanej niezawisłości bułgarskiej i Rosji twierdzącej stale, że owa niewawisłość nie jest niczem więcej jak pretekstem, mającym zamaskować cel ostatecznego wyparcia Rosji z półwyspu bałkańskiego. Dotąd wszystkie usiłowania Europy zmierzają do tego, aby zamaskowanemi pogróżkami przyniewolić Rosję do zrzeczenia się swoich żądań. Zmiana ku lepszemu w tak ostro postawionej kwestji nie nastąpiła, cokolwiekbądź się mówi o konferencji konstantynopolskiej i o jednomyślności mocarstw. Dopóki jednak kwestja pozostaje w tej fazie, starcie jest możliwe. Skoro zaś tylko nastąpi, Francja stanie oko w oko z alternatywą albo skorzystać z zawikłań międzynarodowych dla odzyskania Alzacji i Lotaryngji, albo asystować bezczynnie, patrząc na to jak Europa osłabia i unicestwia jedynego poważnego sprzymierzeńca Francji. Pokusa odzyskania przy tak pomyślnych warunkach, choćby nawet z wielkiemi ofiarami przemocą oderwanego kraju, będzie tak wielką, że francuzi nie będą mieli siły jej się oprzeć. Wobec takiej logiki faktów dyplomatyczne przebiegi kanclerza żelaznego będą bezsilne."

W artykule p. t. „Zła pogoda" *Nowoje Wremja* wypowiada cały szereg obserwacyj nad obecnym stanem politycznym i między innemi tak się wyraża: Przy bacznem rozważeniu odbywających się w naszych oczach fantasmagoryj, zaczyna się dostrzegać jakby systematyczną chęć i wytrwałe zmierzanie do tego, aby nas wciągnąć w jakąkolwiek wojnę. Drażnią nas to nieprzyzwoitem zachowaniem się rządów bułgarskich, to znów grożą i straszą przymierzem południowo-słowiańskiem, to próbują rozruszać Szwecję za pomocą omyłki telegraficznej, to nareszcie ośmielają chińczyków do starcia się z nami z powodu Korei, której anglicy oddali zagrabiony przez siebie Port-Hamilton. We mgle pokazują nam nieżyczliwość Włoch, niezadowolenie Austrji, uważającej się za upoważnioną do przestrzegania sprawiedliwego stosunku Rosji do maleńkich księstw naddunajskich i nareszcie w gruncie wszystkiego pokazują możliwość poparcia wszystkich naszych wrogów przez obłudny Albion. Zła pogoda! bardzo zła pogoda!"

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z najpewniejszego źródła wiadomem jest, że pożyczka nadzwyczajna była istotnie przedmiotem obrad niemieckiej rady związkowej, która ją uchwaliła. Projekt miał być wniesiony do pruskiej izby deputowanych, z pominięciem parlamentu. Cofnięcie projektu jest ważnym symptomatem pokojowym, świadczącym, że stosunek z Francją znacznie się polepszył. Przygotowywa się ponowne zbliżenie Niemiec do Francji. Mimo tego mogą być w najbliższych dniach poczynione zarządzenia, które zachmurzą horyzont chwilowo, nie dotykając wszakże istoty rzeczy.

Wiedeń 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*). — Znany literat i powieściopisarz, Kazimierz Chłędowski, mianowany został radcą sekcyjnym w ministerjum.

Berlin 8 go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Odezwały się znowu alarmujące głosy półurzędowe. Marszałek Moltke, przyjmując deputację zachowawczego komitetu wyborczego, oświadczył, że „sytuacja jest jaknajpoważniejszą" (*ernstest*).

Berlin 8 go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Wmieszanie się Papieża w wewnętrzne sprawy Niemiec jest przedmiotem powszechnego utyskiwania w sferach katolickich, zachowawczych i wolnomyślnych. Tylko organa narodowo-liberalne usprawiedliwiają krok Leona XIII-go. Windthorst na onegdajszym wiecu katolików w Kolonji wyłożywszy powody, dla którego centrum nie może pójść za głosem Watykanu, wyraził nadzieję, że „Ojciec św. nie będzie gniewał się na swe wierne sługi, jeżeli dobrze rozważy ich pobudki".

Paryż 8 go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Grupa rojalistyczna prawicy izby postanowiła przyjąć kredyt 86 miljonów franków na cele armji, zgodnie z żądaniem rządu. (*Aj. półn.*)

Rzym 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Jenerał Genè otrzymał polecenie, aby utrzymywał pomiędzy Massawą i Assabem ustawiczną komunikację okrętową, celem przeszkodzenia w wyładowaniu broni lub amunicji przeznaczonej dla abisyńczyków. Rząd francuski uwiadomił tu, że zamyśla wysłać do Massawy okręt wojenny, celem obrony swych poddanych, tudzież misyj katolickich.

Londyn 8-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Onegdajsza rada ministrów poświęconą była wyłącznie rozbiorowi położenia politycznego Europy.

Bukareszt 8 go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Wiadomość o aresztowaniu przez władze rumuńskie Benderewa i innych bawiących tutaj oficerów bułgarskich, jest nieprawdziwą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani M. K., prenumeratorce.*—Instytut istnieje; o informacje zechce sz. pani zgłosić się listownie do dyrekcji: adres—w gub. mińskiej.

— *Panu Z. L.*—Pochodzenie kociej muzyki bardzo dawnej sięga epoki. Już w VI-ym wieku było zwyczajem na południu, że gdy człowiek stary zaślubiał młode dziewczę, urządzano mu w kościele chorał, którego forma przeciwna zasadom harmonji, była jakby symbolem przyszłych domowych niezgód. Papieże usiłowali znieść to nadużycie, niegodne powagi przybytków bożych. Wskutek tego przeniesiono muzykantów na cmentarze kościelne. Rozwój Charivari, w przepisach kanonicznych zwanego Calvaricum, podał w specjalnej rozprawie kanonista Philipps p. t. „*Von dem Ursprung der Katzenmusiken*", gdzie przedstawił prastare zwyczaje w tym względzie na zachodzie. Mniemamy, że pana interesuje calvaricum w Polsce, otóż do pomienionego przedmiotu posiadamy dwa wypracowania. Artykuł w *Tyg. pols.* za r. 1819-ty (t. II, st. 79), tudzież w *Tyg. pow.* za r. 1877-my, nr. 35-ty i nast. Najdawniejsze ślady kociej muzyki sięgają u nas XIV-go stulecia, ale z nich widać, że uprawianą była oddawna, skoro na wielkirzu m. Krakowa w r. 1363-im postanowiono śpiewaków, zwanych *rimarii*, wyłączyć z uczt weselnych. Grabowski w przekł. postanowienia tego przywodzi termin *Unrater* (Star. l. 108). Na synodzie uniejowskim arcybiskup Janisław zabronił księżom brać udział w wykonawstwie chalvaricum (Helcel 1, 402). Mimo to jednak zły zwyczaj wciąż się rozszerzał (Jadw. i Jag. 1. 198). To zapewne skłoniło Reja do napisania czterowiersza:

Ksiądz w kościele woła, wrzeszczy,
Beczka na cmentarzu trzeszczy,
Jeden potrąca kobiałkę,
Drugi bębnem w piszczałkę—i t. d.

Z późniejszych utworów ślady zwyczaju tego znajdują się u Piotra Baryki (Kom. dworska), Siarczyński w „Czasop." za r. 1829-ty, IV, 42 i Wojcicki w rozpr. „O Rybałtach" liczne co do tego przywodzą szczegóły. Nasz *Kurjer* zabawki takie, sięgające niedawnych czasów, opisywał (1822), Maciejowski i Gołębiowski pomieszali je z kolendami. W Warszawie wyprawianą była kocia muzyka zwykle w niedzielę kwietnią przez gromadę chłopców poprzebieranych. Winkler opisał tę zabawną maskaradę, a *Kurjer* nasz, nr. 77-my r. 1822-go, przywiódł z rękopisu pomienionego wyjątki. Jaki był początek tych figlów dojść nie mogliśmy; pismo nasze (1828, nr. 87) podaje szczegóły, że chłopcy poprzebierani byli po husarsku, w kołpakach ze świecącego papieru i młotkami na długich trzonkach produkcje swoje wykonywali. Wedle Winklera, w r. 1738-ym było ich 500. Starzy podają, że w r. 1719-ym zebrało ich się tyleż. Niegdyś dzieci pierwszych rodzin do t. zw. „kwietników" należały. W r. 1820-ym już dawny zwyczaj ustał, w Amsterdamie trwa on dotąd na giełdzie, na pamiątkę wojen z Hiszpanją, może być, że i u nas początek jego miał źródło w wojnach szwedzkich, zwłaszcza, iż zdaje się powstał za Jana Kazimierza (czyt. Badaeker Hollande et Belgique, 269). Przypada to na d. 14-ty września podczas kiermaszu, jako w rocznicę ocalenia miasta przez dzieci, które podpatrzyły zasadzkę hiszpanów. Dziś jeszcze w prow. zachodnich coś podobnego istnieje (Enc. kośc., III, 284). *Przegl. katol.* za r. z. w nrze 43-im kilka opisów z bieżącej epoki podał, także *Kaliszanin* obrobił zwyczaje w sieradzkiem, gdzie po kościołach dotąd odbywają się podobne typowe obrzędy (XVI, 32). W Enc. kośc. vox: *Niedziela* znajdziesz pan osobny artykuł o t. zw. *Festus asinorum* (XVI, 147), a dawne jego formy przywiodła Grzegorzewska w „Pam. Wesslówny", str. 261. Nad ciekawą tą materją zastanawiał się ks. Podolski i wykazał, że kocia muzyka dotąd się w Chinach organizuje (*Przegl. lw.* XII, 721). Estrejcher zregestrował statuta w tym względzie. W związku z tem są tańce na Boże Ciało w kościołach hiszpańskich i na cmentarzach w Sardynji (*Ilustr. popolare* i *Messager* za r. 1885-ty, str. 158). Uczony ks. Hipler w Specil. Cop. podaje kilka ważnych w tym względzie szczegółów (284), oraz Smolka (czyt. „Mieszko Stary", str. 39). Kończymy wzmianką, że w niektórych okolicach Niemiec dotąd małżeństwa niedobrane dają motyw pewnym klasom do urządzania wyścigów na miotłach. Zwyczaj ten opisała *Ilustracja* Webera za r. 1882-gi.

— *Stałemu prenumeratorowi z Hożej.*— Dotychczas nie otrzymaliśmy, prosimy o nadesłanie.

— *Panu R. Jakubowiczowi.*—Zasięgaliśmy informacji w redakcji *Gazety losowań*, rzecz jednak wymaga poszukiwań, prosimy zatem o cierpliwość.

— *Niepodpisanemu.*—Projekt szan. pana, aby monarszy podarek Don Pedra wystawiono na widok publiczny za opłatą na cel dobroczynny, zakomunikowaliśmy komu należało, lecz propozycja nie została przyjętą.

— *Panu Henrykowi N.*—Zechce się pan zgłosić do kancelarji Tow. dobroczynności między godz. 5-tą a 7-mą po południu, a sekretarz udzieli wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

— *Panu M. Ż. W. 52.*— Sztukę należy nadesłać do dyrekcji teatrów przepisaną czytelnie, najlepiej w formacie zszytego seksternu. Jeżeli autor pragnie zachować bezimienność, można tylko wskazać osobę, którą upoważnia do odbioru rękopismu lub przypadającego honorarjum, albo wprost wymienić swoje własne nazwisko z zastrzeżeniem, żeby zachowane zostało w tajemnicy. Tantjemy od dochodu z przedstawień teatra warszawskie autorom nie udzielają, płacą tylko jednorazowe honorarjum, wynoszące zwykle 150 rs. za sztukę, zapełniającą cały wieczór.

— *Panu Antoniemu Krajewskiemu.*—Czy sz. pan na serjo sądzi, że czytelnicy nasi są tak naiwni, iż w dobrej wierze przyjmują oświadczenia oszustów?...

— *Panu S. J.*—Państwa naddunajskie pobierają od towarów zagranicznych cło ryczałtowe, w stosunku 8% wartości. Niektóre wszakże przedmioty płacą 5% i 6%.

— *Panu K. K.*—Żądany adres podawaliśmy bardzo niedawno w rubryce odpowiedzi. Boulevard St. Germain 24, Paryż.

— *Panu K. Kochamirowi.*— Drukować nie możemy. Odsyłamy p. J. Ł.

— *Panu Jaroc. w Przytyku.*—Nie jesteśmy upoważnieni do wymieniania nazwiska kupca, sprowadzającego sukmany ze Szląska, zakomunikujemy mu natomiast adres sz. pana.

— *Panu Nik. Wiz. z S.*—Interesowani mogą sprawę taniego kredytu uważać za rzecz tak wielkiej wagi, iż zgodziliby się na nałożenie podatku dla zyskania potrzebnych funduszów, nie sądzimy jednak, aby tak samo zapatrywał się rząd i ogół kontrybuentów podatkowych.

— *Panu M. S. w Zawierciu.* — W zasadzie dobrze. Prosimy o dokładny adres dla bliższego porozumienia się.

GIEŁDA.

Warszawa dnia 8 go lutego 1887-go r.

Spokojniejsze usposobienie giełd zachodnich a także i berlińskiej i wyższe, a dla rubli korzystniejsze notowania wczoraj, wpłynęły bardzo przyjaźnie na giełdę naszą. Kursa walut obcych obniżono i po niższych już żądaniach początkowych, później jeszcze niżej oddawano.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano i płacono za niewielkie ilości po 54.42½. Krótkoterminowe po 54.40 54.37½, później 54.35, 54.30, nawet, jak chce mieć cedułą i po 54.27½ oddawano. Żądano 54.40 i płacić chciano 54.25.

Na pomniejsze miasta niemieckie za długoterminowe 54.20, a krótkoterminowe nawet 54.10 płacono podobno, lecz w małych sumach.

Na **Londyn** płacono 10.98, 10.97 i 10.96—przy żądaniu 10.99 i chęci płacenia 10.95.

Na Paryż 43.65 płacono. Ofiarowywano po 43.70 a po 43.60 poszukiwano.

Na Wiedeń 86.55 w żądaniu. Zapłacono po 86.50 za drobną sumę, lecz w końcu poszukujący tylko 86.30 płacić chcieli.

Papierami obroty również bardzo nieznaczne.

Listy likwidacyjne 94.75 większe i 94.50 mniejsze w żądaniu i 94.45—94.15 w chęci płacenia. Mniejszych za kilka tysięcy rubli kupiono po 94.45.

Pożyczka wschodnia 98.50 w żądaniu —bez obrotów.

Listy zastawne ziemskie serji I chętnie kupowanoby po 101, żądają 101.20, do tranzakcyj przyszło po 101.10 i 101.15. Serji II, III i IV 101 w żądaniu, miałyby nabywców po 100.50. Serji V po 100.25 ofiarowywane, płaconoby 100.

Listy miejskie serji I—100, II—99.40, III i IV—98.65 w żądaniu, płaconoby 99.40, 99 i 98.40. Serji I parę tysięcy kupiono po 99.45, II po 99.

Obligi 95.50 i 95.25. Małą sumę większych po 95 oddano.

Listy łódzkie 96.75, 96.25 i 96 — bez ruchu.

Podobno drobne sumy renty kolejowej po 98 kupiono także.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12. — Usposobienie bardzo niepewne. Ruch prawie żaden. *J. Wł.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 8-go lutego 1887 r.

Targ odbył się w tych samych co wczoraj warunkach.

Dostawy średnie—nabywcy choć niechętnie, płacili jednak ceny wysobie—bez zmiany.

Pszenicy dostawiono 800 korcy i płacono za wyborową 7.80, 7.90 do 8 rs.—białą 7.50, 7.60, 7.65—stosownie do dobroci ziarna.

Żyta 500 korcy.

Kupowano chętnie to ziarno płacąc 5.10, 5.15, 5.22½ za wyborowe i 5.05 za średnie.

Partja jęczmienia wyborowego z powodu wygórowanych żądań 4.50, amatora nie znalazła.

Owsa 200 korcy. Ceny niezmienione 2.50, 2.60, 2.70, 2.80 do 2.90—wyborowego nie było.

Grochu 100 korcy po 6 rs. sprzedano.

Siana i słomy dosyć, ceny niezmienione. Pud siana 35, 40, 45, słomy 30, 35 i 40 kop. płacono.

TEATRA

Wielki. Dziś: „Robert i Bertrand." Jutro: „Noe".—*Rozmaitości.* Dziś: „My się kochamy!". Jutro: „Słomiany człowiek".— *Mały* (ulica Daniłowiczowska). Dziś: „Gennaro". Jutro: „Porucznik Szykowski".—*Buff.* Dziś: Przedstawienie trupy ruskiej „Zburzenie Pompei".

— ***Komitet kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia Dra Mianowskiego*** podaje do wiadomości, iż dla zasilenia funduszów kasy, następujące osoby mieć będą odczyty publiczne w sali muzeum przemysłu i rolnictwa w godzinach od 7 do 8 wieczorem: Serja I: Elektrotechnika.

I. Eugeniusz Dziewulski: O źródłach elektryczności; d. 12 lutego.

II. Józef Bogucki: Elektrochemja; d. 16 lutego.

III. Napoleon Milicer: Galwanoplastyka; dnia 19 lutego.

IV. Eugenjusz Dziewulski: Ciepło i światło elektryczne; d. 23 lutego.

V. Stanisław Kramsztyk: Elektromagnetyzm i telegrafja; d. 26 lutego.

VI. Jan Jędrzejewicz: Elektryczność atmosferyczna; d. 2 marca.

VII. Eugenjusz Dziewulski: Indukcja i elektromotory; d. 5 marca.

VIII. Henryk Dobrzycki: Elektryczność zwierzęca; d. 9 marca.

Bilety na powyższe odczyty w cenie po rs. 1, po kop. 75, 50 i 30, oraz abonamentowe po rs. 6, rs. 4 k. 50 i rs. 3, są do nabycia: w biurze kasy imienia Mianowskiego (ul. Mazowiecka, dom W-go Kronenberga nr 22, od godz. 10 rano do 4 po poł.), w redakcji „Wszechświata" (ul. Krakowskie-Przedmieście nr 66, dom Muzeum przemysłu i rolnictwa, od godz. 5 do 7 wiecz.), w księgarni P. Wendego (ulica Krakowskie-Przedmieście nr 412o), oraz przy wejściu na salę przed rozpoczęciem każdego odczytu.

Odczyty serji II z dziedziny przyrodoznawstwa odbędą się zaraz po ukończeniu odczytów serji I, o czem podanem będzie do wiadomości w czasie właściwym. (155)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 8-go lutego 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	54 40	54.25
Londyn 1 funt ster. „ „	10 99	10 95
Paryż 100 franków „ „	43 70	43 60
Wiedeń 100 guld. „ „	86 55	86 30
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101 20	101.—
„ „ „ m.	101 20	101.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100 90	99 40
„ „ „ II	99 40	99 —
„ „ „ III	98 65	98.50
„ „ „ IV	98 65	98 40
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94.75	94.45
„ „ małe	94 50	94.15
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	98 50	—.—
II „ „ rs. 100	98 50	—.—
III „ „ rs. 100	98.50	—.—
Listy wileńskie długot. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego:)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop 60¾
Od Listów z. m. Warszawy kop. 167½
Od Listów zast. m. Łodzi kop 128
Od Listów likwidacyjnych kop. 70¾
Od Obligów m. Warszawy kop. 151¾

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 8-go lutego 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	750	756
„ „ wyborowa .	—	—	780	800
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	510	522
„ średnie	—	—	505	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	250	290
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	600	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	45	—	—
Słomy pud	30	40	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity,

z dnia 8-go lutego 1887 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 08[8]
„ garniec rs. 2 kop. 63

DLA PANÓW
ŚLUSARZY

Tokarnie francuzkie i angielskie. Wiertarnie do ruchu ręcznego i nożnego. Heblarki, Gwinciarki, Tłocznie, Nożyce. Szrubstaki, Grzechotki, Imadła itp.

poleca:
REMBIERZ & JANKOWSKI,
WARSZAWA,
Marszałkowska 111. 239R

Rzeczywiście rzadka okazja dla Szan. Pań, oraz Panów handlujących.

Nabywszy bardzo korzystnie jeszcze przed powszechnie znaną podwyżką ceny wełny, **wielki transport rozmaitych kortów gładkich i fantazyjnych na suknie, palta i dolmany,** sprzedaję takowe

po bajecznie tanich cenach,

a mianowicie:

Korciki 2¼ łokcia szerokości, czysto wełniane, łokieć . . . . rs. — kop. 60.
Najmodniejsze **Bristole** 2¼ łokcia szerokości, czysto wełniane, łokieć . . rs. — kop. 80.
Materjały fantazyjne 2¼ łokcia szerokości, czysto wełniane, łokieć . . rs. 1 kop. 35.
Korty na ubrania mezkie 2½ łokcia szer., czysto wełniane, łokieć . . rs. — kop. 85.

Wszystkie te materjały w innych sklepach znacznie droższe.

W stosunku tym wszystkie inne towary bławatne.

UWAGA. Sprzedaż ta trwać będzie tylko przez dni 10, a zatem proszę skorzystać, póki czas!!!

K. MANTEY,

Skład fabryczny towarów bławatnych, Świętokrzyzka róg Włodzimierskiej. 247R

SPRZEDAŻ PUBLICZNA

około 27,000 kilogramów

MASŁA KAKAOWEGO

VAN HOUTEN,

odbędzie się we Środę d. 15 Lutego 1887 r., o godzinie 11-ej przed południem punktualnie, przez mobler **C. ZIGELER,** w sali aukcyjnej Doelenstraat 10, **w Amsterdamie,** Weesp (w Hollandji).

243R **C. J. VAN HOUTEN & ZOON.**

OCZEKIWANE WÓDKI

(oczyszczennoje stołowoje Wino),

pierwszej Moskiewskiej rektyfikacyjnej fabryki spirytusu

J. A. KOSZELEWA,

nadeszły i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych składach kolonjalnych i handlach win w Warszawie i na prowincji.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie, Południowo-Zachodnie gubernje i prowincje Baltyckie, u

A. W. DAWIDOWA w Warszawie,

Hotel Europejski. 250R

Skład Herbaty M. Muszkata (istniejący od roku 1874 i zajmujący się specjalnie handlem herbaty), poleca prócz dawniejszych, nowy gatunek herbaty, świeżo z Chin sprowadzonej p. n. **„Aromatyczna,"** po **rs.** 2 kop. 16 za funt.

Za dobroć i świeżość tej herbaty, **zadawalającej najwybredniejsze** wymagania znawców i amatorów, **oraz za pełną wagę, firma poręcza.**

Każda paczka jest zaopatrzona **podpisem właściciela firmy.**

Dostać można we własnym składzie przy ulicy **Senatorskiej Nr 22** (róg Bielańskiej przy Placu Teatralnym), **oraz w znaczniejszych handlach** w Warszawie i na prowincji.

Wysyłka pocztą w Królestwie na koszt **składu.—Biorącym na miejscu, bez wysyłki,** do 10 funtów **dodaje się jedenasty. Wysyłka koleją** nazaliczenie, dla osób znanych, bez nadesłania **zadatku.—Handlującym** odpowiedni rabat.

Na próbę może być wysłany pocztą i jeden funt, **za nadesłaniem należności** w gotowiźnie lub markach pocztowych. 200R

TRANY LECZNICZE Z BERGEN

żółty i biały parowy, oraz

biały Lofodzki,

mają zaszczyt polecić 16R

Składy Materjałów Aptecznych

LUDWIKA SPIESSA i SYNA,

ulica Senatorska № 464/5, obok kościoła PP. Kanoniczek,
ulica Marszałkowska № 140, pomiędzy Świętokrzyzką i placem Zielonym.

Do wynajęcia od 1-go Lipca r. b.

LOKAL

na restaurację, składający się z wielkiego narożnego sklepu i sklepu przyległego mniejszego w bazarze, przy ulicy Gnojnej № 11. Wiadomość: u zarządzającego. 239

1,200

centnarów SIANA

jest do sprzedania razem lub częściowo, w bliskości Warszawy. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 89, drugie piętro, zastać można między godz. 3 a 5-tą. 238

Świece stearynowe

Newskie

tańsze od 40 kop. na pudzie,
obecnie sprzedajemy po
rs. 8 kop. 75 za pud,

B. Perłow i Synowie.

---

8 KARCZEM

do sprzedania we wsi Gidlach z gruntami, Szynki w dobrym punkcie. Powiat Nowo-Radomski, 10 wiorst od kolei szosą. Życzący nabyć zechce zgłosić się do handlu Hutkowskiego w Gidlach. 251r

---

Poszukuję LOKALU

wraz **z motorem parowym, o sile paru koni,** mieszczącego się przy którejkolwiek parowej fabryce.—Oferty i adres złożyć **Nalewki № 33, mieszk. 42.** 246R

Specjalista

w fachu administracyjnym lasów, obecnie pracujący w Królestwie, u pierwszorzędnych zagranicznych kupców i zarządzający samodzielnie wszelkiemi ich interesami, tak zakupieniem jak i sprzedażą, pracujący w tej branży od lat piętnastu, posiadający chlubne świadectwa, oraz opinje największych zagranicznych domów handlowych, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod adresem: **Herman Imych w Częstochowie, (pierwsza Aleja.** 244R

LOKOMOBILA

wertykalna, 3 konna, z kotłem stojącym, z windą do podnoszenia ciężarów, do sprzedania za rs. 400 w fabryce Hein, Lehmann & Comp. w Sielcach przez Sosnowiec. 241

Prawdziwy Chleb Zdrowia

funtowy, można dostać codziennie świeży po kop. 6, oraz **chleb wiejski** we Wtorki, Czwartki i Soboty. Tamże jest do sprzedania **garnitur mebli i szeslong.** Sklep z pieczywem ul. Wierzbowa № 7, w bramie na lewo. 242

Za rs. 80

Kasa ogniotrwała

Bohtego prawie nowa; za rs. 50 **szafa machoniowa z lustrem i kufry podróżne,** Wójcickiego roboty. Obejrzeć można od godz. 11-ej rano do 4-ej po poł. Grzybowska № 15, stróż wskaże. 243

Nowo-założony

Magazyn różnych Mebli

nowych i używanych, oraz **garnitury czarne,** atłasem kryte, bardzo tanio. Ul. Świętokrzyzka № 31, 1-sze piętro od frontu. 240

Przekonałem się, że syn mój

ALEKSANDER ISTOMIN

w młodości nim doszedł do pełnoletniego wieku zachęcany przez Warszawskich lichwiarzy, wystawiał na rzecz ich weksle w takim kształcie, że w nich wpisywał się rok przyjścia jego do spodziewanej pełnoletności, a nawet do moich rąk doszła pewna ilość weksli z sfałszowanym podpisem syna Aleksandra. Pragnąc zachować nadal swoje dobre imię i syna, oświadczam niniejszem ogłoszeniem żeby posiadający weksle z podpisem syna mego Aleksandra Istomina zgłosili się do mieszkania w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat pod № 15, w celu porozumienia się z nimi osobiście w ciągu jednego miesiąca od daty ogłoszenia i zaofiarowania im kwoty jaka przypada synowi memu Aleksandrowi na udział majątkowy w razie nie porozumienia się dobrowolnego ogłaszający zastrzega sobie wystąpienie drogą sądową.

219 **Wsiewołod Istomin.**

Willa „Modrzejów" w Zakopanem

z meblami i urządzeniami, siedm morgów lasu, ośm pokojów z oszklonym gankiem, piwnica, kuchnia i wozownia ze stajnią, jest do sprzedania za cenę 10,000 rubli lub do wynajęcia za czynszem rocznym 420 rubli. Umocowanym do zawarcia kontraktu jest Dr. Władysław Markiewicz adwokat w Krakowie, Grodzka № 15. 922

MYDŁO KAZAŃSKIE

Oczekiwane **Mydło Kazańskie** już nadeszło do Centralnego Składu **Perfum i Kosmetyków**

Jana Kalinowskiego,

dawniej A. Kocha,

W WARSZAWIE. 133
ul. Krakowskie-Przedmieście № 65.

WAŻNE DLA PP. APTEKARZY.

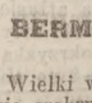
Z dniem 1-m Lutego r. b. sprzedaż

KASZETEK

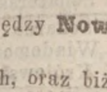
FABRYKI **F. SOLECKIEGO,**

tak hurtowa, jakoteż i detaliczna na Królestwo i Cesarstwo. poruczona została w Warszawie: **Skład papieru J. Marcinkowskiego, Marszałkowska № 117.** 237

NA ROZPŁATY.



Zakład Zegarmistrzowski



NA ROZPŁATY. **NA ROZPŁATY.**

S. BERMANA, przy ulicy **Marszałkowskiej** pod № **90,** pomiędzy **Nowogrodzką a Żurawią, poleca:**

1) Wielki wybór zegarków i zegarów z najlepszych fabryk genewskich, oraz biżuterja srebrna t. j.: kolczyki, broszki, bransoletki, pierścionki ślubne, szpilki do krawatów, po cenach najtańszych, a także sprzedaje na raty miesięczne lub tygodniowe. 2) Przyjmuje wszelkie roboty w zakres zegarmistrzostwa wchodzące. 3) Za każdy reperowany lub kupiony przedmiot w moim zakładzie gwarancja dwuletnia. 12

NA ROZPŁATY.

Nauka i wychowanie.

Domino geograficzne po kop. 30 do nabycia, w nowo-otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej № 2. 18

Poszukuje się francuzki do konwersacji. Włodzimierska № 19, mieszkania 7. 2118

Wyuczam kroju najświeższą metodą, w sześciu tygodniach za rs. 5. Ul. Piękna № 42, mieszkania 43, na parterze. 2120

Student uniwersytetu, fakultetu matematycznego poszukuje lekcyj lub korepetycyj, wchodzących w zakres kursu gimnazjalnego. Wiadomość Obożna № 10, mieszkania 14, zastać można do 9-ej rano i od 4 do 5 i pół wieczorem. 314

Potrzebna osoba, znająca się dokładnie na krawieczczyźnie do nauki w tym fachu młodej panienki. Ulica Róż, № 8, parter.

Osoba młoda z lepszem wychowaniem potrzebna zaraz na wyjazd. Wiadomość w chambres-garnies p. Cieślińskiej, ulica Bielańska № 21. 2154

Któryby z panów nauczycieli muzyki na skrzypcach zechciał dawać lekcyj tejże, to raczy adres zostawić w kantorze Kurjera pod lit. X. 2139

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj w zakresie kursu gimnazjalnego. Oferty upraszam składać w kiosku: róg Kruczej i Żurawiej pod lit. M. A. B. 317

Do Politechnikum ryskiego przygotowuję. Niemieckiego udzielam. Widok № 14, mieszkania 19. 2145

Posady i prace.

Rządca kawaler, który samodzielnie zarządzał majątkami i posiada świadectwa z takowych, poszukuje samodzielnego zarządu od dnia 1-go Lipca, mógłby przyjąć posadę i na ordynarję. Oferty składać w administracji Kurjera pod wyr. „Rządca.“

Człowiek młody, b. kupiec, poszukuje posady kasjera lub inkasenta w większych zakładach przemysłowych, na żądanie może złożyć kaucji do paru tysięcy rs. Wiadomość: Marszałkowska № 82, skład herbaty, od godziny 12-tej. 2141

Panienki do krawieczczyzny, podręczne i do nauki. Grzybowska № 2, m. 8. 2151

Dobre prasownice potrzebne do pralni.— Nowolipie 28. 2152

Panienki potrzebne do nauki krawatów. Ciepła № 3, mieszkania 18. 2156

Poszukuje się młodych ludzi jako agentów do towaru bardzo pokupnego, na korzystnych warunkach. Oferty składać do kantoru Kurjera Warszawskiego pod literami G. N. W. № 111. 2157

Ucznia potrzebuje handel win i towarów kolonjalnych J. Kornecki, Nowy-Świat 36.

Młoda sierota, dobrze wychowana, poszukuje zaraz obowiązku panny służącej do jednej osoby na wyjazd. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. H. B. 2160

Osoba inteligentna, dobrej rodziny, polka, oddająca się z zamiłowaniem wychowaniu dzieci, poszukuje miejsca. Przyjęłaby także zajęcie do towarzystwa, lektorki, do zarządu domem lub gospodarstwa; a nawet mając gust wykwintny i umiejąc doskonale krawieczczyznę, szycie bielizny i inne robótki, podjęłaby się w jakim zamożnym domu i takiego zajęcia. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. A. S. 315

Młody człowiek znający języki: polski, rosyjski, niemiecki, francuzki, obznajmiony z buchhalterją, który pracował zagranicą, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty sub M. 100, poste-restante. 2161

Potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do staników i do nauki. Nowy-Świat № 40. Brandel. 2171

Potrzebna jest zdatna panna do krawieczczyzny, na wyjazd. Róg Żelaznej i Leszna № 73, mieszkania 20. 2167

Potrzebne panny do spódnic. Nowolipie № 12, mieszkania 16. 2162

Młody człowiek, który był pracownikiem przez długi czas w biurze sądowem, posiadający bardzo chlubne świadectwa, szuka zajęcia u adwokata przysięgłego lub w interesie handlowym. Wymagania skromne. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26.

Gorzelany i gospodyni na wieś zaraz potrzebni. Interesanci zgłoszą się: hotel Saski 33, do 10 rano i od 6 do 7 wieczorem.

Uczeń lat 16, posiadający języki: polski, rosyjski i cokolwiek niemiecki, z pięknym charakterem pisma, poszukuje zajęcia w kantorze. Rekomendacje osób poważnych na żądanie mogą być złożone. Oferty w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod lit. W. M. N.

Zdolni blacharze znajdą korzystną stałą robotę. Wiadomość w kantorze Ad. Kempińskiego, Królewska 39. 321

Maszynistki i podręczne do bielizny, potrzebne zaraz. Żabia 7 (9), m. 41. 325

Poszukuje od każdego czasu zarządu dóbr samodzielnie lub posady administratora, na żądanie mogę złożyć kaucję. Wiadomość: hotel Niemiecki № 50, do 10 rano.

Potrzebny jest uczeń do cukierni, wieku lat od 14 do 15. Nowy-Świat № 4. 2105

Potrzebne są panny do robót dżetowych krosienkowych, za bardzo dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w fabryce kwiatów Ewy Łapińskiej, Niecała 7. 2107

Potrzebne są panny zdatne do staników i okryć, do magazynu A. Horwart, ulica Leszno № 2. 2126

Kupno i sprzedaż.

Kasy ogniotrwałe, najtańsze u Sikorskiego. Marszałkowska 125. 289

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 1094

Meble salonowe: garnitur czarny i orzechowy, krzesła fantazyjne, biurko, stolik do kart, ottomana, szeslong, stoliczki, garnitur gabinetowy, do sprzedania, Mokotowska 59, róg Placu Ś-go Aleksandra, stróż wskaże.

Dywany wojłokowe trwałe desenie, rs. 3 kop. 50. Kołdry wełniane puszyste, rs. 3. Kapy na łóżka rs. 4. Obrusy strzyżone do salonu, rs. 5; dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie - Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Wełniane materjały na suknie, tanie, modne; Kaszmiry czarne i białe; Voile francuzkie; Cheviots; Duchesse; Korty zimowe; Brystole; Multony, po cenach ściśle fabrycznych sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Sztuka creassu (pół-płótna) 75 łok. rs. 6 kop. 25. Sztuka płótna krajowego (webka), $30\frac{1}{2}$ łokci, rs. 3 kop. 60. Sztuka madepolamu wyborowego $31\frac{1}{2}$ łokci, rs. 4 kop. 50. Sześć ręczników adamaszkowych rs. 1 k. 90. Sześć prześcieradeł bez szwu długości $3\frac{1}{2}$ łokci, szerokości $2\frac{1}{2}$, rs. 5; sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Gacie wyborowe po kop. 90, gacie z angielskiej skóry po rs. 1 k. 25. Gacie creasowe półpłócienne kop. 75. Gacie czysto lniane trwałe rs. 1 kop 40. Nocne koszule trwałe szycie po 90 kop. Nocne koszule czysto lniane rs. 1 kop. 50. Koszule dzienne madepolamowe, webowe gorsy potrójne, elegancko uszyte rs. 1 kop. 50, sprzedaje skład fabryczny Krakowskie-Przedmieście № 62 nowy, w gmachu dobroczynności. 2081

Najtańsze biżuterje złote, srebrne i bryljantowe, u jubilera Józefa Betchera, Marszałkowska 139. 266

Meble: garnitur czarny i orzechowy, krzesełka fantazyjne, stoliczki, trema, szafy łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, otomana, kolumny, lustra, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafki z lustrem, komoda, żardinierki, regulator, firanki, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, pierwsze piętro, mieszkania 10. 1952

Garnitur mebli, kolumny, garniturek fantazyjny, łóżka, kredens, stół, krzesła, szeslong, otomana. Świętokrzyzka 39, mieszkania 2, róg Marszałkowskiej. 2053

Rewolwer męzki niklowany, mały, ładny, Britscha, 25 rubli. Ul. Nowogrodzka № 1, mieszkania 12. 2044

Bilard francuzki, najnowszy fason, mało używany, z bilami i piramidka tak jak nowa, do sprzedania. Wiadomość w cukierni p. Popielawskiego na Podwalu. 2102

Pięć garniturów mebli, szeslongi, sofy, otomany, kozety, sprzedaje tanio. Świętokrzyzka 17. Trzaska. 2096

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, szafy, umywalnie i różne inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 6, obok Kopernika, lewa oficyna, druga sień, m. 11. 2170

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne za bezcen. Róg Ordynackiej i Nowego-Światu stary 64/58, wejście pierwsza sień z Ordynackiej, drugie piętro, mieszkania 5. 2168

Za rs. 20 jeet do sprzedania maszyna nożna Pollaka i Szmidta, amerykańska.— Chłodna 34, mieszkania 9. 2166

Pies mopsik z obrożą, zginął we czwartek. Uprasza się o odprowadzenie do księgarni pp. Gebethnera i Wolfa, róg Czystej, za nagrodą. W razie przetrzymania, pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej.

Fortepian mahoniowy, świeżo oskórkowany, 6 oktaw, za rs. 50. Nowy-Świat № 27, mieszkania 11. 2178

Do sprzedania 4-skrzydłowy parawanik (ekran), ręcznie malowany, na atłasie, oprawny w ponsowy plusz. Wartość artystyczna. Wiadomość: ulica Świętokrzyzka 39, mieszkania 4, od godziny 12—4 po połud.

Do sprzedania kareta potrójna, w dobrym stanie. Cena rs. 500. Piękna 4, mieszkania 1. 2144

Chleb miodowy; miód na słoiki (lipiec), sucharki, zawsze dostać można. Złoty. Ul. Nowy-Świat № 7. 2115

Masło z Trembek kop. 55 funt. Chmielna 15, mieszkania 1. 2122

Garnitur mebli brokatelą krytych, mahoniowych, do sprzedania bardzo tanio. Ulica Szkolna № 4, stróż wskaże. 2119

Chleb wiejski prawdziwy, poleca skład produktów wiejskich. Marszałkowska 119.

Meble garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka z lustrem, komoda, żardynierka, także kredens i para szaf starego stylu, wykwintnej i eleganckiej roboty, oraz pianino czarne do sprzedania, Marszałkowska 49 (nowy 119), na dole, w drugiej bramie, mieszkania 15. 2175

Za bezcen garnitur czarny, łóżka, umywalka, szeslong, szafy, otomana, garniturek fantazyjny. Szpitalna 5. 2112

Meble nowe rozmaite, solidnej roboty; najtaniej, sprzedaje Makow, Solna 18 2079

Fortepiany, pianina, kupuję, sprzedaje ratami najdogodniejszemi, wydzierżawiam tanio. Jerozolimska 25. 1966

Sreber ozdobnych różnych kilkadziesiąt funtów do sprzedania. Wiadomość: Książęca 6, u stróża. 2155

Do sprzedania pies wyżeł, biały, z kasztanowatemi łatami, młody, 9 miesięcy mający. Marszałkowska № 130, wiadomość u stróża. 2158

Do sprzedania psy dogi, czystej rasy duńskiej. Ulica Kościelna № 2. 2149

Interesa handl. i majątk.

Rubli 1,000 do 3,000 potrzeba na umiarkowany procent, do interesu przemysłowego. Oferty uprasza się składać w administracji Kurjera Warsz. pod lit. O. B. 2064

Sklep wiktuałów do sprzedania. — Ulica Łucka № 6. 2127

Do sprzedania sklep wiktuałów w dobrym punkcie. Ulica Bracka № 21, róg Widok. 2132

Posesja do sprzedania z placem do budowania. Bliższa wiadomość: ulica Warecka № 15, mieszkania № 6. 2133

Kawaler lat 34, prowizor farmacji z kapitałem 2000 rs., przewidując smutną przyszłość, jaka go czeka w tym fachu, a nie mając stosunków, za pośrednictwem tego organu uprasza o pracę w innym zawodzie, w którymby mógł wywalczyć sobie byt niezależny i któryby nie potrzebował wielkiego nakładu, gotów nawet za praktykę zapłacić, lub też poszukuje choćby niefachowego wspólnika do kupna apteki, a nakoniec odnosi się do serc wspaniałomyślnych pp. filantropów chcących pojąć podobną sytuację, mogących jeszcze jedną istotę uchronić od zupełnego rozczarowania, z prośbą o łaskawe udzielenie pożyczki 3000 rs., brakujących do kupna apteki na mały procent, z gwarancją na tejże aptece. Łaskawe oferty proszę przesyłać do kantoru Kurjera pod adresem „Farmaceuta”. 313

Skład węgla do sprzedania. Wiadomość: Wagner, Senatorska 22, mieszk. 1. 2138

Kawiarnia do sprzedania, mieszkanie tanie, wodociąg i zlew. Twarda 48. 2165

Sklepik wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Drewniana 12. 2146

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Grzybowska № 20. 2148

Rs. 300 potrzebne zaraz na rok na 10%, gwarancja pewna. Mostowa № 11—5/246, mieszkania 3. 2110

Kawiarnia do sprzedania, dobry punkt.— Wiadomość: kiosk, róg Leszna i Rymarskiej. 2116

Skład węgli do sprzedania każdego czasu, oraz magiel jeden w tymże składzie. Ul. Grzybowska № 59, wiadomość w składzie węgli. 2114

Lokale.

Do wydzierżawienia lodownia. Wiadomość w kancelarji resursy Kupieckiej od godziny 6 do 8 wieczorem. 2028

Poszukuje się pokoju umeblowanego z oddzielnem wejściem, z usługą. Oferty składać w kantorze Kurjera pod M. R. 2031

Do wynajęcia zaraz duży pokój o dwóch oknach. Elektoralna № 28, stróż wskaże.

Poszukuje mieszkania kawalerskiego, jednego lub dwóch pokojów umeblowanych z usługą opałem i samowarem, w okolicy Elektoralnej, Leszna. Adresy z podaniem ceny proszę pod wyrazem „inżenier”. 2153

Do wynajęcia w każdym czasie dwa lokale umeblowane, jeden przy ulicy Kruczej № 27 na 2-em piętrze, składający się z przedpokoju, salonu, 3 pokojów i kuchni, drugi przy zbiegu ulic Szpitalnej i Zgoda № 1—2 na 1-em piętrze, składający się z przedpokoju, siedmiu pokojów z salonem, kuchni i pokoju dla służby, z wanną i innemi wygodami. Wiadomość u właściciela ostatniego domu. 2125

Poszukuje się od 8-go kwietnia r. b. lokalu, 4 pokoje z kuchnią, dwa wejścia, najwyżej na drugiem piętrze, na ulicach przecinających Marszałkowską od alei Jerozolimskiej do Pięknej. Wiadomość Nowogrodzka № 31, mieszkania 9. 2143

Poszukuje dwóch pokojów z kuchnią lub bez, z przedpokojem, zaraz. Listy adresować do adm. pod lit. C. Z. pomieszkanie.

2 pokoje elegancko umeblowane, tanio. Samowar, opał, usługa. Chmielna 5, mieszkania 4. 2131

Jeden lub dwa ładne, umeblowane pokoje z obsługą, samowarem, z oddzielnem wejściem, w każdym czasie, Hoża № 9, mieszkania № 50. 2142

Sklep obszerny, sklepiony, kuchnia, zaraz, miesięcznie rs. 16. Mostowa 16. 2163

Salon i dwa pokoje z meblami, może być każdy oddzielnie. Złota № 4, m. 6. 2177

Elegancki pokój lub salon przy familji. Włodzimierska 19, m. 15. 2164

Potrzebny od pierwszego lipca dla biura lokal widny, zajmujący najmniej 18 okien od frontu, w czystym i do słońca położonym domu. Adres: Śliska 40, w biurze topograficznem. 2113

Poszukuje się mieszkania, 2 pokoje z kuchnią zaraz, nie drożej 200 rs. Oferty w kantorze Kurjera War. lit. K. H. Wa. 2135

Wygodne pomieszczenie z utrzymaniem i opieką dla dwóch panienek dobrze wychowanych. Złota 37, m. 10. 2136

Przy ulicy Złotej № 3/1521, trzeci dom od Marszałkowskiej, do wynajęcia duża wozownia dla krów, z eleganckim ogródkiem na mleczarnię. W ogródku może być urządzona wielka werenda i lodownia. Wiadomość na miejscu. 320

Doniesienia rozmaite.

Człowiek w ciężkiem położeniu, z żoną i pięciorgiem dzieci, bez zajęcia. Uprasza WW. litościwe osoby o pożyczkę 40 rubli na ważne papiery, które byt jego rodziny zapewnią. Łaskawe oferty pod adresem „Potrzebujący” w kantorze Kur. Warsz. 316

Reperuje dokładnie maszyny do szycia Taychert mechanik, Elektoralna 6, róg Orlej. 288

Fortepianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Chmielna № 5, mieszkania № 17. 2134

Przyjmuje suknie do roboty, bardzo tanio. Ulica Krucza № 38, mieszk. 10. 2137

A. Swiebodzki, pianista, przyjmuje wszelkie zamówienia na wieczory tańcujące. Stare-Miasto № 20, 2-gie piętro, m. 10. 2140

Przyjmuje szycie, reperacje bielizny, wszelkiego rodzaju, możliwie nizkie ceny. Ul Zgoda № 7, mieszkania 9. 2108

Biuro redagowania próśb, listów, tłomaczeń, korespondencji, oraz reklam, ogłoszeń i okolicznościowych wierszy Nikodema Pawłowskiego, otwarte codziennie od godz 9-tej rano do 6-tej po połud., Chmielna 34.

Obiady po kop. 30. Chmielna 47, m. 12, prawa oficyna. 2121

Grywam na wieczorkach na fortepianie. Bednarska 11, u Chodzickiego. 2124

Osoba ze świeżym pokarmem życzy przyjąć dziecko do piersi. Wielka 31, m. 8.

Mamka z paro - miesięcznym pokarmem, poszukuje miejsca. Wiadomość: Świętojerska 24 nowy, mieszkania 7. 2176

Nagrody rs. 15 otrzyma kto odniesie na Marszałkowską № 119, zgubiony złoty żeton drogi Dąbrowskiej, wydany na imię Krotowskiego. 2147

Z domu № 138 Marszałkowska, parę tygodni temu wybiegła suka ponterka, młoda, kasztanowata, podpalana. Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą. Nieprawy przywłaszczyciel sądownie odpowiadać będzie.

5-go Lutego wieczorem na Królewskiej, pomiędzy Grzybowem a Marszałkowską, zgubiono wachlarz. Znalazca raczy oddać za nagrodą, Królewska 49, m. 4. 2111

W niedzielę 6-go Lutego zginął mopsik afrykański „Miluś.“ Znalazca raczy odprowadzić na ulicę Marszałkowską № 112, mieszk. 1, za nagrodą. 2129

Nagrody rs. 50. W poniedziałek dnia 7-o Lutego, pomiędzy godziną 5—6 wieczorem wysiadając z dorożki w Alei Ujazdowskiej przed domem pod № 37, zgubiono dwa złote pierścionki: jeden z szafirem, drugi z brylantem, zawarte w dwóch małych pudełeczkach. Łaskawy znalazca raczy odnieść takowe do domu w Alei Ujazdowskiej pod № 37, mieszkania 2, na 1-sze piętro, lub do magazynu jubilerskiega L. Wapińskiego, Krakowskie-Przedmieście № 55. 2174

Mopsik wybiegł w niedzielę. Łaskawego znalazcę proszę odprowadzić na ul. Hortensję podług adresu na obroży. Nieprawy przywłaszczyciel odpowiadać będzie sądownie. 2183

W drukarni *Kurera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 27 Января (8 Февраля) 1887 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.